Rok VII. Warszawa — styczeń 1939 Nr. 1

W KRĘGU WODZÓW.



Zimowe harce



„Pierwszy kraj — potem ja. Najpierw patriotyzm — potem zabawa"
Baden Powell.



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Na święto narodzin Chrystusa Odnowiciela Świata

Garść refleksyj

Święta Bożego Narodzenia!

Dla wielu ludzi to pewne tradycje, zwyczaje, opłatek i uroczysty, radosny nastrój, kolędy, choinka, odwiedziny towarzyskie, nabożeństwa!

Dla innych — w czasach zwłaszcza obecnych — to dni takie same, jak wiele innych, szarych, ponurych, smutnych dni ich ciężkiego życia! Albo raczej: dni, w których do serc napływa silniej fala przykrych uczuć: żalu do świata, który tak niesprawiedliwie urządził życie i rozdziela dobra doczesne, że jedni w te dni mogą bawić się i radować, innym równocześnie serce nabrzmiewa silniej bólem doznanej krzywdy i goryczy!

Jakież dziwne nastroje w dzień, w którym cały świat chrześcijański święci pamięć onej błogosławionej Nocy, która ludzkości schorzałej moralnie, znękanej zwycięstwem niewiary, rozpusty i niesprawiedliwości społecznej przyniosła radosną nowinę o narodzinach Lekarza i Odnowiciela, na którego ludzkość ta czekała od wieków, za którym tęskniła od wieków.

Czyż już to samo nie zmusza nas do pewnych refleksyj?

Poświęćmy nieco czasu myślom, jakie napływają do naszej wyobraźni!

19 wieków temu zstępuje na ziemię Syn Boży — Jezus Chrystus. W trzydziestym roku swego człowieczego żywota rozpoczyna wielką nadludzką pracę: przebudowy życia ludzkiego, wytępienia tego wszystkiego, co splugawiło duszę człowieka, duszę stworzoną na obraz najdoskonalszej Istoty samego Stwórcy! Zabrał się do leczenia ran, jakie człowieczeństwu zadały nieokiełznane przez ludzi ich pożądliwości: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota — jak to je określił Apostoł narodów, Paweł z Tarsu.

Prawdziwie harcerska służba dla Polski

(Wspomnienie o ś. p. Witoldzie Regerze).

„Dziś 21.IX. zbiórka drużynowych w komendzie o godz. 18-ej, ważne sprawy"

Czuwaj! Reger-hufcowy

Taką oto notatkę znalazłem, na stole, gdy po swoich zajęciach przedpołudniowych wróciłem na obiad do domu. Ważne sprawy? — przecież mówiłem z Nim rano gdy szedł do biura i o żadnej sprawie nie wspominał. Cóż to więc niespodziewanego mogło zajść.

Nadeszła godz. 17,45. Narzuciłem płaszcz i poszedłem do Komendy. W harcówce hufca zastaję już kilku drużynowych, którzy z żywością rozprawiają o swoich letnich obozach i kursach. Ten chwali się ilością sprawności jakie drużyna jego zdobyła na obozie, tamten pracą społeczną, jaką wyróżnili się jego chłopcy, jeszcze inny rzuca wytyczne zamierzeń na rok bieżący. Każdy miał coć do powiedzenia.

Czy już jesteśmy wszyscy? — Już! — odpowiada jeden z drużynowych. Ale gdzież Tolek. Przecież zawsze on był pierwszym w harcówce, pierwszy wszystkim ściskał serdecznie rękę. A dziś? Lecz w tym sekretarz Komendy wyjaśnił, że dh. Hufcowy przyjdzie o 18-ej, bo przed godziną wezwany został do Komitetu Walki o prawa Polaków. Czekamy więc... Lecz po co wezwano Tolka do Komitetu?

Na ulicy zapalają się lampy. Słychać pierwsze uderzenia zegara na wieżycy kościoła ewangelickiego. Bije... o-s-i-e-m-n-a-s-t-a.

Nagle ktoś silnie nacisnął rączkę od drzwi harcówki — drzwi się szybko otwierają — wpada Tolek-hufcowy. „Czuwaj"! — Pędziłem co sił — lecz zdążyłem na czas. Zaczynam odprawę.

„Jest bardzo ważna sprawa, w której my, harcerze nie powinniśmy zostać na uboczu, lecz powinniśmy, musimy wziąć czynny udział — mówił krótko, głosem przerywanym. Proszę druhów. Nadchodzące dni przyniosą nam wiele gorących chwil — mogą być dniami historycznymi. Mam na myśli sprawę Zaolzia. Musimy w tych chwilach być przygotowani na wszystko. Czy wy wiecie o czym mówię? O tym, że Ojczyzna wymagać będzie od nas największych poświęceń, a nawet — życia!

W tej chwili przygryzł wargi, zmarszczył czoło — i przenikliwym wzrokiem przebiegł po twarzach siedzących harcerzy.

Oświadczam wobec wszystkich, że sam zgłosiłem przed chwilą swą gotowość w komitecie Walki — mówił głosem spokojnym — uroczystym.

Czy jesteście zdolni do takich poświęceń? — cedził wolno przez zęby. „Tak"! słychać wśród wielkiej ciszy krótką odpowiedź zebranych.

Chciałbym, żeby o tym nikomu nie mówić. To jest tajemnica. Zajdzie potrzeba — wezwiemy innych. Chcę jednak z każdym chwilę pomówić. Zawołał mnie Wyszliśmy na korytarz. „Chcę wiedzieć, czy dla sprawy Zaolzia gotowy jesteś oddać wszystko co posiadasz, a nawet życie?" „Wszystko" — odpowiedziałem. „Możesz odejść! — zawołaj następnego". To krótkie pytanie stawiał każdemu. Już poszedł ostatni.

Za chwilę wracają obydwaj.

Dh. Reger zajmuje dawne miejsce i zaczyna: jestem druhom wdzięczny za tak zdecydowaną postawę harcerską, za taką **prawdziwie harcerską gotowość służenia Polsce!**

Odbiorę teraz od druhów częściową przysięgę. Właściwą przysięgę złożą druhowie w odpowiedniej chwili.

Proszę wstać, podnieść dwa palce i powtarzać za mną: „Przysięgam, że tajemnic wojskowych dochowam .... i że jestem gotowy oddać dla Polski wszystko co posiadam, a nawet życie".

Proszę siadać!

Druhowie! Od tej chwili bądźcie przygotowani na to, że każdej chwili — nawet w nocy — możecie być wezwani. Proszę podać po odprawie swoje adresy sekretarzowi. W razie wyjścia z domu zostawić karteczkę — podając miejsce wyjścia i czas powrotu.

Kończąc odprawę, chcę jeszcze raz zaznaczyć, że to co robimy — to wszystko

prawdziwie harcerska służba dla Polski!

Gdy opuściłem harcówkę i wracałem do domu — miałem stale przed oczyma postać Tolka i te jego ostatnie słowa: „...prawdziwie harcerska służba dla Polski".

Zygmunt Ratajczak hm.

Trzy lata trwała Jego niezmordowana praca. A gdy po Swej ofiarnej śmierci na szczycie Golgoty i Swym chwalebnym zmartwychwstaniu odchodził do Ojca Swego w niebiesiech, polecił uczniom Swoim dalej pracować nad odrodzeniem ludzkości!

„Idąc tedy na cały świat — nauczajcie wszystkie narody..." padł wtedy błogosławiony rozkaz Chrystusowy.

Tak! „Błogosławiony" — bo gdzie dotarło słowo nauki Chrystusowej głoszonej przez Apostołów i ich następców i gdzie ono zostało szczerze przyjęte przez ludzi, — tam zapanowało inne życie, życie wyższe, życie doskonalsze, tam zakwitały piękne kwiaty nieznanych dotychczas cnót: miłości Boga, miłości bliźniego i płynących z niej sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia! Słowem: Królestwo Boże, Chrystus na ziemi!

19 wieków upłynęło od tego dnia!

I jakiż jest stan obecny tego Chrystusowego Królestwa na ziemi?

Bądźmy szczerzy! — nie ukrywajmy prawdy!

Powiedzmy: jest źle!

„Gdy spojrzeć na mapę wyznaniową świata, chciałoby się zapłakać... Jak dalecy jesteśmy od zrealizowania Królestwa Chrystusowego na ziemi! Jak smutne jest to, że po 19 wiekach od nar. Chrystusa jeszcze tak wielka część ludzkości nie zna prawdziwego Boga, ani Tego, którego nam Ojciec zesłał, Jezusa Chrystusa..." [1])

Jest źle nie tylko dlatego, że olbrzymia część ludzkości nie zna Chrystusa i Jego nauki, nie należy do Jego Rodziny-Kościoła, — jest źle nie tylko dlatego, że ci, którzy poznali Chrystusa i mienią się chrześcijanami są rozbici i nie stanowią jednego zwartego Kościoła, ale jest źle dlatego, że z 400 milionów katolików, stanowiących 19.6% całej ludzkości, ani połowa nie praktykuje! Szerzy się neopoganizm, upadek obyczajów wzrasta, w niektórych krajach znika powoli chrześcijanizm!

A skutki te są widoczne! Wołają one ku nam — jako groźne memento — ze szpalt codziennych pism, wołają one budzącymi trwogę faktami.

Ogólny niepokój, niepewność, wzajemna nienawiść, kolosalne zbrojenia, groźba nowych obłędnych wojen, krzycząca niesprawiedliwość społeczna i straszliwa nędza gospodarcza!

---

[1]) Kalan: „Zdobyć świat dla Chrystusa".

Sprawa na czasie

PIĘKNODUCHY I RZECZYWISTOŚĆ.

Spotyka się często wśród działaczy społecznych i ideowców typ ludzi, którzy żyją tylko w swoich marzeniach i ideowych planach. Ludzie ci nie dostrzegają realnego życia. Głoszą swoje hasła nie patrząc, czy one przyjmują się w życiu, a skoro ich spotka niepowodzenie i nie uzyskają realnych wyników swego apostołowania, uciekają znowu do marzeń.

Pięknoduchy mimo swych ładnych haseł nie przebudowały dotąd żadnego społeczeństwa. Tylko tam, gdzie ideą jest splecione życie dostosowane do jej wysokich wymagań można oczekiwać przebudowy na lepsze. — I u nas policzyć możemy wielu pracowników przeceniających znaczenie słów a niedoceniających, czym jest codzienna praktyka życia zespołowego. Za pracę ideowo-wychowawczą uważa się często gawędy i referaty poruszające t. zw. „sprawy wyższe"; za czynniki zespalające i podnoszące ducha uważa się przeżycia obozowe i wytwarzanie nastrojów. Sprawy dotyczące materialnej strony życia drużyny są czymś, czym z konieczności zająć się trzeba, ale czemu nie przypisuje się w praktyce innego znaczenia jak czysto gospodarczego.

Takie ujęcie jest błędne i szkodliwe. Nie ma i nie było chyba drużynowego, któryby nie przeżył tej jednej troski: co zrobić, by chłopcy całą duszą związali się z drużyną i uważali ją za teren, na którym z całą swobodą i w pełni próbowaliby realizować swoje plany.

Odczuwa to bowiem każdy, kto przywodzi choćby najmniejszej gromadzie, że nie może liczyć na powodzenie jakiegoś większego planu, jeśli członkowie tej grupy nie są mocno z sobą zwarci.

Obserwowałem w naszej drużynie i u naszych „sąsiadów" czym jest „urządzanie własnego domu", a więc urządzanie świetlicy, sporządzanie inwentarza i ekwipunku drużyny, praca zarobkowa dla drużyny i t. p. Jest dziwne jak przy takich pracach luźna gromada łączy się, jak każdy stara się odać swój własny dorobek. Budzi się entuzjazm dla drużyny. Te materialne i napozór martwe i suche sprawy wzniecają długotrwały zapał, jakiego nie wytworzy najlepsza gawęda. Stwarza się grunt dla przyjęcia wszystkiego, co harcerstwo może dać w swym ideowym programie.

Dlaczego tak jest? Każdy człowiek na podstawie tego, co sam przeżył może stwierdzić, że pewna myśl, pewna idea tym droższą mu się staje, im więcej dla niej poświęcił trudu. Z zdaje się że znajdziemy klucz do rozwiązania najważniejszego dla każdego z drużynowych problemu, jeśli stwierdzimy, że coraz głębsze i mocniejsze wiązanie chłopców z ideą harcerską może następować tylko wtedy, gdy życie drużyny będzie żądało od nich coraz poważniejszych realnych wysiłków. Zaryzykuję i powiem, że lwia część tych wysiłków mieści się w mądrze i dość szeroko rozbudowanym życiu gospodarczym drużyny.

Na to, ażeby wykonać najskromniejszy plan ideowy trzeba środków materialnych. Zdobyć te środki własnym wysiłkiem, znaczy pracować dla idei, którą się pragnie tymi środkami realizować. (c. d. na str. 4).

Wszystkim harcerskim wodzom w drużynach i komendach życzę Radosnych Świąt.

Życzę Wam byście w Nowym Roku z harcerskim uśmiechem pełnili swe prace i obowiązki, byście w braterskiej atmosferze znajdywali pomoc i zachętę, byście nie tracili z oczu Celu Najwyższego, dla którego chcemy wyrabiać dzielnych i szlachetnych obywateli. Dla tej pracy warto nawet wiele poświęcić. Niech Was nigdy nie opuszcza zapał do pracy nad sobą, nad powierzonymi Wam chłopcami i w służbie bliźnich.

Czuwaj! *ZBIGNIEW TRYLSKI*
Naczelnik Harcerzy

„Świat musi pojąć, że zapuścił się w ślepą uliczkę, z której niema wyjścia" — powiedział kard. Innitzer.

Czy faktycznie niema wyjścia?

Nie trzeba pesymistycznie patrzeć na obecne położenie. Przytoczone przejawy życia — aczkolwiek bardzo smutne, — nie powinny napełniać nas pesymizmem!

Jeżeli je przytaczamy — to tylko dlatego, że uważamy, że byłoby największym błędem nie spojrzeć prawdzie w oczy i chcieć jej przeczyć. Jeżeli wielu z nas mówi dziś o dechrystianizacji życia i przytacza na dowód podsumowane tylko fakty, jakie niesie codzienne życie, — to czyni to tylko po to, aby budzić z ospałości ludzi dobrej woli, by ich pobudzić do świadomego, zbiorowego i zorganizowanego czynu! By ich pobudzić do budowy Królestwa Chrystusowego na ziemi!

W Polsce nie jest tak źle, jak w wielu innych krajach! Ale i do nas docierają hasła wrogie Chrystusowi i Jego zasadom życia!

Musimy czuwać i przeciwdziałać.

Pragnęlibyśmy, aby i z naszej ziemi zniknęły: krzywda społeczna, nienawiść klasowa, nienawiść narodowa, nieuczciwość, fałsz i obłuda. Pragnęlibyśmy, aby święta Bożego Narodzenia były świętem ogólnej radości i szczerej braterskiej miłości!

Pragnęlibyśmy widzieć Polskę — prawdziwym Królestwem Chrystusa i Chrystusem Odnowicielem życia wśród narodów świata!

Pragnęlibyśmy widzieć nasz naród spełniający wiernie swe posłannictwo Obrońców Chrystusowej kultury!

Wielka, potężna, błogosławiona w swych pracach, naprawdę mocarstwowa Polska!

To nasze marzenia — to nasze tęsknoty!

Ale marzyć i tęsknić nie wystarcza! Trzeba przyłożyć swego trudu, swej pracy do budowy takiego właśnie życia Polski. I uczynić to może i uczynić musi każdy z nas! My zwłaszcza: instruktorzy, kierownicy i przywódcy młodzieży harcerskiej!

Wszak wychowywać mamy oddaną nam młódź na zasadach nauki Chrystusowej. A czyż może być skuteczniejsze oddziaływanie wychowawcze nad przykład osobistego życia? Od siebie więc zacznijmy wielką pracę nad budową Chrystusowej Polski!

Niech Ewangelia stanie się naszym Vademecum życia!

Niech harcerze i zuchy widzą w nas rzetelnych wyznawców i wykonawców zasad zawartych na jej kartach!

Porwiemy młodzież harcerską i zaprzęgniemy ją do wielkiej Służby!

Ale trzeba zacząć i to śmiało, a rzetelnie!

Zabierzmy się do Czynu!

Niech Chrystus rodzi się przez nasz Czyn, nasze życie!

Niech w Chrystusie odradza się każdy z nas, a przez nas Polska cała!

Ks. Marian Luzar — harcmistrz
naczelny kapelan Z. H. P.

KIEPSKI GOSPODARZ NIE JEST DOBRYM WODZEM!.

Nie pomogą najlepiej wygłaszane gawędy i najbardziej porywające hasła jeżeli ten, który je głosi nie potrafi, nawet na małą skalę drużyny tych haseł realizować.

Drużynowy mówi porywająco o potrzebie zaopiekowania się chłopcami z ulicy. Rada drużyny postanawia zorganizować dla nich świetlicę, ale K. P. H. nie ma pieniędzy i pomysł poszedł w kąt. Po tym przychodzi kolej na pracę samarytańską na wsi w czasie obozu, po tym na organizację własnego boiska sportowego, po tym klub dyskusyjny dla pogłębienia umysłowego i duchowego starszych, ale to braknie pieniędzy na czasopisma i bibliotekę, to znów P. C. K. nie dał apteczki a komitet P. W. odmówił pomocy i chłopcy stopniowo tracą wiarę w swego przywódcę.

Trzeba liczyć przede wszystkim na własne siły wodzu!

Trzeba spróbować co może zdobyć sama drużyna. Nastały takie czasy, że uznanie zdobywa tylko ten przywódca, który obok haseł umie zdobyć środki dla ich realizacji.

Kto ma dziś powszechne uznanie w Polsce? W czyje hasła i głoszone idee się wierzy? Dziś każdy obywatel, czy się przyznaje do tego głośno, czy nie, wierzy w słowa tego człowieka, który gospodarcze życie Polski wprowadził na właściwą drogę.

Chłopcy w drużynie muszą wierzyć w swego przywódcę.

Cóż pomoże tłumaczyć na zbiórce drużyny punkt prawa o oszczędności, skoro wszyscy słuchający wiedzą, że na ostatnim obozie zmarnowano moc pieniędzy a namioty drużyny gniją w wilgotej piwnicy.

Po co mówić chłopcom o dobrym gospodarzeniu, o książeczkach oszczędnościowych, gdy w drużynie wydaje się więcej niż się ma a po obozie K.P.H. musi płacić długi.

Umieć dobrze gospodarzyć, umieć zdobyć środki na realizację planów i kierować tak materialnym życiem drużyny, aby nie było w nim sprzeczności z prawem harcerskim, jest sztuką, ale bez tego nie ma zaufania i wiary w drużynowego, ani w jego program.

W POLSCE POTRZEBA LUDZI TWÓRCZYCH.

Organizować imprezy, zarobkować, oszczędzać, wydawać, po co?

Czy tylko po to, by mieć świetlicę, móc urządzać obozy, posiadać namioty i paradne mundury, móc zwiedzać kraj?

Cała praktyczna strona zespołowego życia harcerskiego musi być dla chłopców szkołą życia, przygotowującą do znacznie większych w przyszłości zadań.

Przed niewielu dniami dowiedzieliśmy się o wielkim, na 15 lat zakreślonym gospodarczym planie Polski, Plan ten obejmuje nie tylko rozbudowę gospodarczą, ale podniesienie cywilizacyjne i kulturalne kraju. Jasnym jest, że wykonanie takiego planu zależy w pierwszym rzędzie od energii, umiejętności, wytrwałości i wiary w powodzenie u setek tysięcy ludzi, którzy staną do pracy. I mimowoli przychodzi myśl, że nasi harcerze, ci najsłabsi, już za kilka lat staną do niej.

Okres życia, w jaki Polska obecnie weszła wymaga człowieka twórczego, o dużej inicjatywie, śmiałości w poczynaniach zdolności do ryzyka, a przy tym bezwzględnie uczciwego. Potrzeba ludzi umiejących pracować solidnie i dobrze fachowo przygotowanych. Potrzeba ludzi, którzy by byli ożywieni pragnieniem stwarzania nowych wartości materialnych jako niezbędnych dla podniesienia cywilizacji i kultury kraju. Potrzeba ludzi, którzyby budowali „szklane domy" i dopuścili przez ich ściany słońce do izb setek tysięcy tych, którzy o nim dziś mogą tylko marzyć.

CZY JESTEŚMY ZDOLNI ODPOWIADAĆ POTRZEBIE?

Wewnętrzne życie naszych drużyn, jeśli osądzić je pod kątem tej potrzeby, może dać bardzo wiele. Parę lat przeżytych w środowisku, w którym z góry planowało się zamierzenia, przewidywało potrzeby, dobrze rozdzielało pracę między wszystkich pracowników, kontrolowało wyniki i systematycznie usuwało błędy, musi dać młodemu człowiekowi na całe życie zadatki systematyczności, zamiłowania do porządku i umiejętności przewidywania.

Dziś zbyt wiele drużyn ogląda się na pomoc K. P. H., które ma na wszystko dostarczyć środków. Tylko najbiedniejsze drużyny (szczęściem w nieszczęściu nie jest ich mało) myślą same o sobie i rzetelnym wysiłkiem zdobywają środki materialne. Ale też w tych drużynach spotyka się najdzielniejszych chłopców, najtęższe charaktery i najlepszych pracowników. Powinni to rozważyć drużynowi t. zw. zamożnych drużyn.

Próbowanie różnych źródeł zarobków, wyszukiwanie podejmowanie każdej pracy uczciwej, także i fizycznej, wytrwałość w tej pracy muszą wytwarzać w chłopcach zaradność życiową, wiarę w siebie, poszanowanie każdej pracy i poczucie odpowiedzialności. Chłopiec z takiej drużyny nie stanie nigdy w życiu bezradny. Zasada puszczania na głęboką wodę, ma swoje szczególne wychowawcze znaczenie w dziedzinie samodzielnych, odpowiedzialnych zadań w szerzej pojętej pracy gospodarczej drużyny.

Organizacja obozów, przerzucanie się z jednego krańca Polski na drugi, organizowanie większych wypraw lądowych i wodnych są pierwszorzędnymi środkami nauki organizowania i przeprowadzania śmiałych i dużych przedsięwzięć. I dlatego nie mogę zrozumieć tych drużynowych, którzy idąc na łatwizny, rokrocznie pchają się z obozami w te same miejsca, pod same zdrojowiska, którzy nie pozwalają starszemu zastępowi na samotną wyprawę. — W charakterze polskim jest wiele cech dodatnich. Nie brak nam zdolności, polotu, entuzjazmu dla rzeczy wielkich ani gotowości do dużych wysiłków i poświęceń. Brak nam jednak jednej cechy — wytrwałości. Wydaje się, po dzisiejszym stanie pracy sądząc, że na tym odcinku najwięcej mamy do zrobienia. I gdyby można ilościowo te rzeczy określać, to trzebaby żądać, aby dziś conajmniej 50% wszystkich naszych starań wychowawczych i samowychowawczych poświęcić na wyrobienie w nas samych i w naszych chłopcach uporu w wysiłkach, wytrwałości.

Cóż znaczy „pionier" niewytrwały.

Jest dużo dziedzin życia drużyny, prócz tych, które wymieniłem, dzięki którym chłopiec automatycznie jakby nabywa i wyrabia w sobie cechy potrzebne do jego twórczej i czynnej roli w późniejszym życiu. Musimy jednak dążyć i sprawić aby jedno gruntował w sobie zupełnie świadomie, to jest to, — że jego osobista praca zmierzająca do zdobycia stanowiska w społeczeństwie musi być zespolona z wewnętrzną potrzebą służenia społeczeństwu.

Jesteśmy organizacją samowychowawczą młodzieży, wychowujemy się sami. Jesteśmy etyczno-społecznym ruchem młodzieży, co wiąże nas najściślej z życiem społeczeństwa. Skoro więc życie społeczne stawia przed nami, jak dziś, potrzebę silnego, twórczego i wysoko etycznie stojącego człowieka, musimy przemyśleć jak my w naszym zakresie tej potrzebie będziemy mogli zadość czynić. (Dok. nast.) **Władysław Muż.**

Konferencja harcmistrzowska

W dniach 8 i 9 grudnia odbyła się w Górkach Wielkich zorganizowana przez Główną Kwaterę Harcerzy konferencja harcmistrzowska. Zjawiło się przeszło 70 harcmistrzów z całej Polski, którzy w serdecznej i miłej atmosferze harcerskiej przepracowali najważniejsze i najbardziej żywotne dla Związku zagadnienia. Po nabożeństwie odprawionym w wielkiej sali wykończonego już Domu zuchów w Górkach przez Naczelnego kapelana otworzył konferencję Druh Naczelnik, określając doniosłą rolę i zadania w Związku konferecyj harcmistrzowskich. Na przewodniczącego obrad zaprosił Dha hm. Antoniego Olbromskiego — który swoją bezpośredniością i wytworzeniem atmosfery harcerskiej przyczynił się do tego, że konferencja znakomicie spełniła swoje zadanie tak pod względem rzeczowym jak i realizacji zwartości grona instruktorskiego. Zagadnieniem najważniejszym, które wzięło górę na konferencji, to było hasło wartości człowieka, rehabilitacja charakteru. Zagadnienia światopoglądowe i charakterologiczne stają się znów przedmiotem pracy grona instruktorskiego.

W konferencji znalazło to swój wyraz w referacie Dha hm. Leona Marszałka p. t. „Aktywna postawa harcerska w życiu społecznym" i w gawędzie Naczelnika p. t. „Osobowość instruktora harcerskiego". To były zagadnienia, które wszystkich uczestników konferencji brały i którym najwięcej czasu w dyskusjach poświęcono. Zagadnienie kształcenia starszyzny referowane przez Dha hm. Kamińskiego Aleks. i „Podstawy gospodarcze Związku" ref. przez Dha Szefa hm. T. Borowieckiego — oto dalsze prace konferencji.

W zakresie tych zagadnień przyjęto następujące tezy konferencji harcmistrzowskiej:

Konferencja harcmistrzowska w wyniku szczegółowej dyskusji nad referatem p. t. „Aktywna postawa harcerstwa w życiu społecznym" stwierdza:

1. Aktywność harcerstwa w życiu społecznym winna nawiązywać do dorobku pracy różnych środowisk harcerskich.

2. Zasadniczą postawą winna być dokładna znajomość Polski współczesnej, stąd też pod tym kątem patrzenia winien być wzbogacany program pracy harcerskiej na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

3. Aktywność harcerstwa winna przejawiać się w najbliższym okresie w trzech podstawowych kierunkach:
   a) upowszechnienia kultury w Polsce,
   b) realizacji pogotowia obronności,
   c) przebudowy społeczno - gospodarczej Polski.

4. Program szczegółowy tej akcji winien być tak realizowany, aby czynił zadość potrzebom młodzieży posiadania wielkiej wizji przyszłej Polski.

5. Jednym z głównych czynników realizatorskich jest ujednolicenie postawy ideowej grona instruktorskiego.

6. Głównym przeto zagadnieniem, które winno być przedmiotem pracy tak indywidualnej jak zespołowej grona instruktorskiego jest problem poglądu harcerskiego na świat.

7. Dla pracy realizacyjnej powyższych postulatów winna powstać we władzach naczelnych odpowiednia komórka, organizująca ten odcinek pracy na wszystkich terenach Związku.

8. Konferencja harcmistrzowska wzywa grono instruktorów do czynnego poparcia Funduszu Żelaznego i Gospodarczego Organizacji Harcerzy a w szczególności zaleca 1) nabywanie cegiełek przez wszystkich instruktorów, 2) wykorzystanie wszystkich odpraw na propagandę idei Funduszu Ż. G., 3) czynne popieranie w terenie wszelkich poczynań komisji finansowo - gospodarczej G. K. H.

9. Konferencja harcmistrzowska doceniając dorobek programowy i stwierdzając postęp w wielu ważnych dziedzinach prac Organizacji Harcerzy, które uwydatniły się w czasie obrad konferencji wyraża Naczelnikowi, Głównej Kwaterze Harcerzy szczerą wdzięczność.

Oprócz tych, przyjęto szereg uchwał w sprawie sprawności i specjalności dla gałęzi skautów, których tu nie podajemy a które poda „Harcerstwo".

Konferencję odwiedził Druh Przewodniczący Dr. Michał Grażyński i wygłosił gawędę na temat rycerskości jako jednej z zasadniczych podstaw naszej ideologii. Ona będzie zasadniczym probierzem czystości idei harcerskiej i myśli młodzieńczej w Polsce. Ona również decyduje o prawdzie życia polegającej na zgodności haseł z czynami. Konferencję odwiedziła również Dhna Naczelniczka Harcerek, Maria Krynicka a brała w niej przez cały czas udział Druhna hm. Jadwiga Falkowska. Konferencja wysłała list do Dha Księdza Wiceprzewodniczącego Mauersbergera dziękując mu za przesłane wskazania na temat zasadniczych wytycznych ideowych w pracy, które odczytane przez Naczelnika na początku konferencji wytworzyły odpowiednią postawę ideową uczestników. Atmosfera harcerska, szczerość, zaufanie wzajemne zarówno między sobą jak i do Naczelnika i jego współuczestników a przede wszystkim ten harcerski nastrój cechujący całą konferencję zarówno w czasie prac jak i podczas trzeciego dnia, wycieczki na Zaolzie świadczyć może o sile naszej organizacji. Konferencja ta spełniła swoje zadanie, postawione przez Naczelnika.

W. S.

CI KTÓRZY PRAGNĄ SAMODZIELNOŚCI GOSPODARCZEJ ZWIĄZKU.

(Wykaz cegiełek Funduszu Żelaznego z 1.XII.38).

30. hm. Aleksander Kamiński (GKH).
31. hm. ks. Marian Dąbski (Lublin).
32. hm. Lechosław Domański (GKH).
33 — 38 Harcerze lotnicy i spadochroniarze.
39. Odprawa Instruktorów Chorągwi Mazowieckiej 20.X.
40. hm. Wacław Prochman (Maz.).
41. hm. Stefan Makarzewski (Maz.).
42. hm. Leon Jankowski (Wielkop.).
43. ks. Stanisław Stawiński (Wielkop.).
44. Jadwiga i Wiesław Krakowieccy.
45 — 54. Przewodniczący ZHP. dr. Michał Grażyński.
55. hm. Henryk Kapiszewski (GKH).
56. phm. Kaz. Jóźwiak GKH).
57. Hufiec Harcerzy w Limanowej.
58. hm. Wł. Wenzel (Lwów).
59. 3 Hufce Harcerzy Wilno (bez 3 i 4 szczepu). (Wilno).
60. Piotr Wykrota (Radom).
61 — 67 Harcerze lotnicy i spadochroniarze.
68. hm. Alf Liennański (Gdańsk).
69. hm. Józef Brzeziński (Zagł.).
70. Hufiec Harcerzy Zduńska Wola (Łódź).

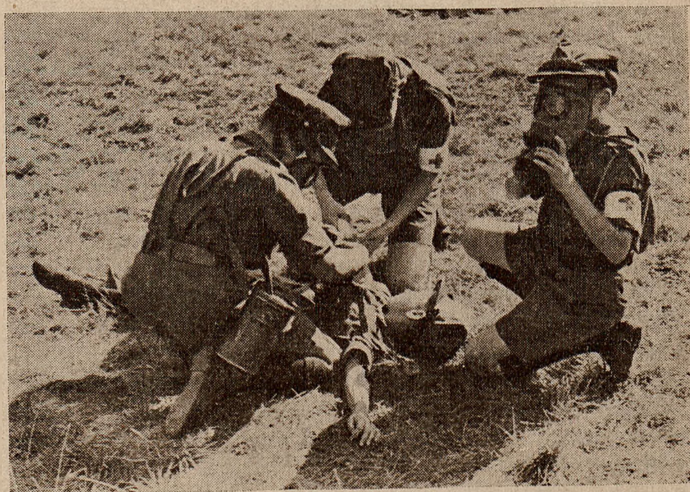
Wobec osiągnięcia 50-tej cegiełki ogłaszamy w myśl zapowiedzi nazwisko pierwszego ofiarodawcy — Stanisław Maciejewski, podharcmistrz. Porazów pow. Wołkowysk.

Przypominamy, że cegiełki można opłacać ratami po 5 zł. miesięcznie. Wszelkie wpłaty Nr. 27.037 Z. H. P., G. K. H. Fundusz Żelazny i Gospodarczy Harcerzy.

OPL w drużynie

Druhu drużynowy wielu pewno z pośród Twoich chłopców zajmuje się zagadnieniami obrony państwa, wielu interesują gazy i maska, nie jeden ciekaw jest, co to jest schron przeciwgazowy. Jeśli zgadłem bardzo się z tego cieszę, jeśli nie — myślę, że twoim będzie zadaniem wzbudzić w nich do tych rzeczy zainteresowanie. Harcerstwo w razie wojny jak zresztą i w razie wszelkich nagłych i niespodziewanych wypadków pierwsze zawsze idzie w służbę społeczeństwa, nic przeto dziwnego, że darzone jest zaufaniem — „to harcerz on sobie poradzi". Nie możemy zaufania tego poderwać brakiem przygotowania do obrony przeciwlotniczej biernej — jedynej jaką może stosować społeczeństwo cywilne w razie wojny. Nasza w niej rola jest olbrzymia, co zresztą wykazała służba Pogotowia Harcerskiego na granicy Śląska Cieszyńskiego w pamiętnych ostatnich dniach września. Wielokrotnie całe uświadomienie w kwestiach obrony dotrze do rodzin jedynie przez harcerzy, oni to będą tymi, którzy przygotują obronę przeciwlotniczą wsi i osad, domów i rodzin. Wojsko w czasie wojny ma za zadanie bronić granic, linii komunikacyjnych środków produkcji i ośrodków dyspozycyjnych, ludność musi się bronić sama. Głównym zadaniem naszym będzie: dziś przygotować służby potrzebne w obronie, jutro pełnić służbę by bronić siebie i swoich. W ramach drużyny to wygląda tak: skierować zainteresowanych na przeszkolenie informacyjne, specjalizacja w sprawnościach do służb przydatnych, organizowanie służb. Służby: Obrona przeciwlotnicza domu, a więc obsługa schronowa, pomoc w służbie bezpieczeństwa, w przeciwpożarowej, w pogotowiach technicznych, służba łączności, sł. sanitarna.

Co tam zrobimy: 1) obsługa schronowa: wyszukanie w każdym domu izby na pomieszczenie uszczelnione (patrz najbliższy numer Skauta) uszczelnienie częściowe (I faza) i nauka uszczelnienia całkowitego, wyszkolenie dla niego przynajmniej jednoosobowej obsługi; 2) służby przeciwpożarowa, pogotowia technicznego i sanitarna: zwrócić się do władz LOPPu i OPL (Obwody powiatowe, miejskie, gminne LOPP; biura wojskowe urzędów wojewódzkich, referenci obr. przeciwlotniczej starostw) w celu skoordynowania naszych poczynań z wykonaną



już na tym terenie robotą, w celu otrzymania pomocy w wyszkoleniu, (przysłaniu instruktora, ewentualnie przydziału sprzętu) i wciągnięcia naszej grupki czy drużyny do planu sieci OPL kraju.

Druhu drużynowy, szczególnie do pracy w OPL nadają się skauci-wędrownicy, praca jaką przy tym wykonają będzie jakby specjalnie dla nich stworzona, patrz jakie przy tym sprawności pogłębią i zdobędą: sprawność służby polowej, pioniera, kartografa, terenoznawcy, gońca, sygnalisty, teletechnika, krótkofalowca, wszystkie samarytańskie, wskazidrogi, przewodnika po mieście, majstra domowego, wynalazcy, warsztatowca, tłumacza (lotnik nieprzyjaciel, czasopisma i książki w języku obcym). wioślarz, pływak, ratownik, kolarz, szofer, strzelec, łyżwiarz i narciarz, fotograf, gospodarz (schronowy) no i wszystkie prawie zawodowe (pogotowie techniczne). Oczywiście sprawności mogą być początkiem wejścia w akcję OPL jak zresztą i jej barwnym urozmaiceniem.

Na wszelkie pytania odpowiem w następnym numerze lub listownie.

Rudy Wilk.

Więcej radości w życiu codziennym!

Byliście może kiedy w zakładzie dla głuchoniemych? Jak tym biednym istotom przykro! Wszystko co piękne i tkliwe — co człowiek jeden drugiemu może powiedzieć i słyszeć, dla nich nie istnieje. Tylko z trudem mogą obcować z ludźmi, jak więźniowie między sobą. — Czytałem raz wiersz o dzieciach głuchoniemych: „Jak ich życie smutne! Ich kościoły bez dzwonów, ich pieśni bez śpiewu, ich uczucie bez słowa i głos bez dźwięku! Och jak ich życie smutne!" Przy tym wierszu przyszli mi na myśl ludzie, co nie są ani głusi, ani niemi, a jednak wiodą życie głuchoniemych! bo nie nauczyli się używać uszu i ust.

a) Zajęci sobą słyszą co ich samych dotyczy,—ale nie co drugich! Słyszą wołanie „jeść", ale nie słyszą, kiedy matka prosi o pomoc! Słyszą głośne wołanie o jałmużnę, ale skromna cicha wstydliwa prośba uchodzi ich uwagi! Jeśli siostra płacze, wiesz, że cierpi, ale gdy głos jej drży, gdy byłeś dla niej szorstkim, nie słyszałeś! Ucho ich nic nie donosi o duszy bliźnich, nie umieją się z nimi porozumieć, są głusi! bezradni! ich życie to życie głuchych!

b) Czytamy o Indianach, że często zsiadali z konia, przykładali ucho do ziemi, by usłyszeć zbliżających się wrogów. — tego nam dziś nie trzeba, ale trzeba słuch doskonalić, by z tonu głosu zgadnąć, co drugi w sercu przeżywa, jak z dźwięku monety lub naczynia. Tego się można nauczyć! Trzeba tylko uważać i być czujnym jak w grze! Indianie ćwiczyli słuch dla uniknięcia wrogów, my harcerze będziemy to robili, by tych, których, kochamy nie zasmucać, nie dokuczać nawet mimowoli. Trzeba umieć odróżnić półtony i tonacje wesołe i smutne, bohaterskie i zniechęcone...

Obserwuj np., jak często ktoś stara się ukryć, że mu nie miło słyszeć coś od nas. Możesz to poznać po zmianie głosu, po zdenerwowaniu. Kto uważa, może w porę zamilknąć, ale głuchy będzie dalej gadał.! Przy tych okazjach traci się zarówno najlepszych przyjaciół, jak i zyskuje nowych! Są ludzie dobrze wychowani, którzy udają tylko cierpliwie, że im miło was słuchać, bo tak wypada, by wam nie zrobić przykrości.

Dokończenie na str. 10.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM.

I tytuł jest stary i to co ma zostać tu powiedziane nie jest nowe. Nie przeszkadza mi to zupełnie zwrócić Wam uwagę na sprawy, które prędzej stanowią o istocie Harcerstwa niż technika i gry harcerskie.

Ostatnio w moim plutonie obliczyliśmy, że na rzeczy związane z religią poświęcamy 4 minuty dziennie, a na sprawy, które dałoby się nazwać służbą dla Polski nie wiemy ile wogóle czasu można poświęcić i co można by zrobić.

Potem były sprawy braterstwa i stosunku do bliźnich, a potem jak mam być rycerskim wobec tego, kto nie jest względem mnie rycerskim.

Gorzej jeszcze wyglądała historia z przyrodą. A cóż my możemy w tej dziedzinie zrobić, gdy daleko od miasta do pola.

Uśmiech harcerski — pewno, pewno. Lepiej to oglądać na filmach, a tu w życiu śmiej się, gdy wszystko jest przeciwko. Aż wreszcie ciężka kolubryna: pić, czy nie pić, palić czy nie palić, a dziewczęta — co z tym fantem zrobić?

Niech się więc nikomu nie wydaje, że Prawo trzeba umieć tylko na pamięć. Omyłko, omyłko i jeszcze raz omyłko. Tak będą mówić ci, co śpią, co stępieli, co nie chcą myśleć i walczyć.

Prawo, znudzone, wygadane i obgadane, kłopotliwe ponad wszelką miarę trzeba zrozumieć i zdobyć do siebie, chciałbym i marzę o tym od dawna, móc stanąć wysoko i krzyknąć wszystkim zastępom skautowym w Polsce o tym, że myśmy już zdobyli dla siebie Prawo, że wiemy do czego służy.

Prawo rozłożyliśmy na każdy dzień i chwilę, sprowadziliśmy je z wysokiej wieży Bujdologii, tu do nas, na ziemię. Ale się tego nie powie i nie objaśni innym.

Trzeba, musicie i możecie przedyskutować i przemyśleć je, dać w swe życie tą nową zdobycz.

Pamiętam w starym bardzo starym roczniku „Skauta" Andrzej Małkowski pisał o tym, iż nie wolno skautom palić i pić. Ileż to czasu i walk minęło od tej chwili nim to prawo całe, dziesięciopunktowe nie stężało, nie stało się kanonem ponad wszystko obowiązującym.

Czy teraz mamy wyrzucić je do lamusa, uznać za nieważne?

Może kto jest gotów powiedzieć, iż dziś gdy wszędzie pięść rządzi krajami mamy się skryć, zamilczeć Prawo, nie uznawać go. **My nie jesteśmy członkami Organizacji Harcerzy,** my jesteśmy harcerzami, wychowani przez innych i przez samych siebie w hasłach wielkich a dosięgłych, w umiłowaniu pracy, która nie złoci się blichtrem, lecz trwale buduje.

Z lamusa myśli i marzeń otrząśnijcie i wydobędźcie sumienie harcerskie, śmiałość i wytrwałość walczenia o zasady i myśli o życie w duchu harcerskim pojęte.

Prawo musi rozprzestrzenić się objąć nasze serca.

Prawo to dekalog walki i klęsk, zwycięstw i ataków, przegranych i marszu długiego, przez jeszcze dłuższe dni i noce.

Tadeusz Kwiatkowski.

OBRZĘD SYLWESTROWY.

O godz. 23.30 następuje alarm na zimowisku. Drużyna wyrusza na nartach na wzgórze. Tu zostaje rozpalone ognisko i ustawiony ze śniegu tron. Przed samą północą zostaje wybrany sąd, który oskarży Stary Rok (kukła ze słomy). Stary Rok zostaje skazany na spalenie w ogniu. Po okrzykach towarzyszących temu faktowi, na tronie zasiada Nowy Rok (mała kukła słomiana). Wszyscy wznoszą okrzyk na cześć Nowego Roku i wypowiadają głośno swoje życzenia na rok, który już przyszedł. Przy rozpalonym ognisku składają sobie wszyscy serdeczne życzenia.

Marsz drużyny i karuzela dokoła stosu kończy uroczystość.

Następuje zastępami zjazd w stronę zimowiska.

T. K.

HEJŻE NA LISA!

Lis sunie na nartach. Tam, gdzie trafia na więcej śladów nart, rzuca drobne skrawki barwnego papieru. W 15 minut po nim ruszają ogary za jego tropem. Lis kluczy, wreszcie chowa się w kryjówce, skąd dogodna ucieczka. Tam dopadają go ogary, wypłaszają z kryjówki i starają się go osaczyć. Kto go dotknie ręką, ten go zabija.

Ważną jest rzeczą umiejętne wybranie trasy dla lisa. Trasa ta powinna prowadzić przez różne tereny o trudnościach dostosowanych do wieku skautów i ich umiejętności jazdy na nartach. Nie powinna być dokładnie wytyczona, gdyż to zbyt by krępowało swobodę ruchów lisa, lecz winna być podana przestrzeń na której wolno mu krążyć. Teren ten należy tak wybrać, by jego ukształtowanie zmuszało tropiących do różnych, mniej lub więcej trudnych ewolucyj narciarskich.

Na lisa wybiera się silniejszego narciarza .

(Z. Wyrobek).

KANADYJSKA POLICJA KRÓLEWSKA.

Oddział policji stacjonowany w Borsuczej Dolinie zostaje poinformowany, iż w karczmie „Zamarznięte Szkło" przebywa od kilku dni wyprawa francuskich poszukiwaczy złota z większą ilością złota. O pobycie ich dowiedziała się banda „Złamanego Kła", która postanawia w takich samych ubraniach przedstawiając się za poszukiwaczy złota, zabrać drogocenny ładunek. Policja rozpoczyna energiczną walkę z bandą. Trudnością dużą jest to, iż poszukiwacze i bandyci mają takie same ubrania. Jedynie poszukiwacze, jako Francuzi — nie rozumią słowa po angielsku — mówią jedyne zdanie angielskie: „success in liefe (sukces yn laif). Tym samym łapanie bandytów jest utrudnione. Pociechą dla policji jest to, iż o ile uda się bandytom ukraść złoto, schowają je w ukryciu o 500 m. od „Zamarzniętego Szkła".

Bandyci nie mają prawa używania zwrotu używanego przez poszukiwaczy złota.

CO POWIEMY O PRACY SKAUTOWEJ?

Typ, który należy wytworzyć w zastępie skautów:

Chłopiec zdrowy moralnie, o mocnej woli, który przez ideę harcerską i szeroko otwarte oczy na świat szuka celu życia i przez stałą pracę nad sobą, wzmacnia siły do realizacji swych młodzieńczych ideałów.

Zastępy i drużyny skautów muszą tworzyć: kulturę harcerskiego życia przez:

Stosunek do przyrody i umiejętność współżycia z nią,

Tworzenie stylu swoich zajęć codziennych w oparciu o umiłowanie pracy, ludzki stosunek człowieka do człowieka, o pragnienie szerzenia kultury.

Umiejętność organizowania pracy osobistej, rozkładu zajęć, kontroli czasu, punktualności, własnego budżetu, prowadzenia dzienniczków z ćwiczeniami pracy nad sobą.

BIEGI.

Okres jesieni i zimy wykorzystać można na zdobywanie stopni harcerskich. Próby stopni przeprowadzamy przy pomocy biegów. Podane tu przykłady zostały wzięte z książki Jasińkiego p. t. „Gry i ćwiczenia terenowe".

Bieg 1. a) przyszycia guzika, b) wdrapanie się na drzewo, c) napisanie kilku słów alfabetem Morse'a, d) działanie liczbami, e) rozpalenie ogniska.

To jest najłatwiejszy bieg ze względu na przeszkody. Nie ma tu żadnych mądrości, są podstawowe „drobiazgi", które w połączeniu z marszem, obserwacją terenu dają w wyniku dobre ćwiczenie terenowe.

Bieg 2. a) przeniesienie rannego przy pomocy „stołeczka" z rąk, b) odpowiedzi na pytania z zakresu najprostszych wiadomości z historii, geografii i t. p., c) zaśpiewanie pewnej pieśni, narzuconej lub dowolnie wybranej przez zastęp, d) przeskok przez rów, e) związanie dwóch lin, f) trafienie do celu kamieniem.

Bieg 3. a) zbudowanie kuchni, b) zagotowanie wody w menażce, e) znalezienie ukrytego listu i przeczytanie go (może być szyfrowany lub pisany alfabetem Morse'a), d) oznaczenie stron świata według zjawisk przyrody lub przyborów (kompas ,busola, mapa), e) rozpoznanie gatunków drzew według okazanych liści, f) przeprawa przez strumień (zdjęcie butów i włożenie ich), g) obranie kartofli lub upieczenie ich.

Ogłoszone w poprzednim numerze próby na stopnie harcerskie mają bardzo duże zastosowanie w układzie biegów harcerskich. Podany niżej materiał będzie pokrywał się z wymaganiami ogłoszonych prób.

Bieg dla ochotników zdających na stopień młodzika.

a) musztra trójek przy pomocy znaków ręki lub gwizdka;

b) wejście po sznurze (węzeł więzienny) wciągnięcie na drzewo drugiego ochotnika na sznurze związanym węzłem ratowniczym (średni tatrzański);

c) przemarsz czterystu metrów za znakami indyjskimi;

b) wciągnięcie bandery na maszt lub drzewo, zaśpiewanie Hymnu narodowego i oddanie czci sztandarowi;

e) przed zespołem sędziów: opisze lilię i krzyż harcerski — opowiadanie dlaczego Marszałek Piłsudski jest Patronem Związku.

Bieg dla ochotników przeprowadzić można w zakamarkach miejskich, w polu lub w lesie. Miejsce biegu wybierać bardzo starannie (posmak tajemniczości działa w zakątku leśnym lub wśród starych murów wieczorem).

WIECZORY KLUBOWE.

Bardzo ważną rzeczą w czasie wieczorów klubowych są referaty i wspólne dyskusje. Tematów jest niezliczona ilość, ale często w odpowiedniej chwili nie można ich przypomnieć. Dlatego podaję pewne tematy, które można przy pomocy pism i książek wprowadzić do zajęć skautów.

Napoleon — oprzeć o książkę Ludwiga, zwrócić uwagę na jego umiejętność kierowania ludźmi, podział dobrze zorganizowanej pracy, odpoczynek przez zajęcia kulturalne, cienie życia — ambicja osobista mimo wszystkie plony państwa i ludzkości.

Pogranicze — oprzeć o książki Wańkowicza: „Szczenięce lata": „Na tropach Smętka", zwrócić uwagę na istnienie dwóch różnych kierunków oddziałujących wrogo wobec nas. Oświetlić totalizm i bolszewizm, jako zjawiska ucisku, pozbawienie wolności osobistej, wyniesienia jednej osoby na piedestał rozdmuchanej chwały i wielkości, dobrać argumenty wg. faktów przytoczonych z gazet i pism na konieczność przeciwdziałania psychicznego z naszej strony.

Tramp. — oprzeć o książki Londona, Curwooda, Giżyckiego, Fiedlera, przedstawić radosny świat lasu i pracy, słońca i walki ze złymi ludźmi, wyszukiwanie przyjaciół wśród szczerych ludzi szlaku.

Kocioł — oprzeć o materiał z pism, dotyczących zmian w Europie, ukształtowań społecznych i politycznych w zakresie kierunków: faszyzmu, komunizmu, hitleryzmu i demokracji.

Bojowość — oprzeć o dokładną i b. dobrze przygotowaną formę komentowania Prawa harcerskiego z motywem: Prawo jest poto, by wedle niego żyć i o nie walczyć — nie po to, by je tylko wyznawać.

Dziewczęta. Dyskusję ująć w punkty: 1. jakim będzie stosunek chłopców do dziewcząt, takimi one będą, 2. gruboskórność i chamstwo nie jest drogą porozumienia, 3. jakie typy dziewcząt znamy, 4. co jest sprzeczne między stosunkiem do dziewcząt a stroną praktyczną Prawa harcerskiego.

Te tematy winny być szczegółowo przygotowane, bo jedynie wtedy wywrą odpowiednie wrażenie.

DO CZYTANIA I DYSKUSJI.

Zischa. Japonia.
„ Dzisiejsza Italia.
Dr. A. Carrel. Człowiek istota nieznana.
W. Grabski. Idea Polski.
J. Kuncewiczowa. Miasto Heroda.
Kudliński. Uroki.
E. Curie. Maria Curie - Skłodowska.
H. G. Wells. Historia świata.
J. Stepa. Kuszenie nowoczesnego człowieka.
Malraux. Czasy pogardy.
S. Piasecki. Bogom nocy równi.

TRZECI ROK

zima 1938/39 r.

Kursy specjalizacyjne.
3 dniowa wycieczka narciarska lub zimowisko.
Skautowy bieg społeczny.

Bibliotekarze.

Akcja czytelnicza (grudzień — luty).
Przygotowanie do akademiii ku czci Andrzeja Małkowskiego w rocznicę śmierci (20.I.).

PRACE USPOŁECZNIAJĄCE.

Harcerstwo współpracuje z 32 organizacjami na terenie Polski. Często zdarza się, iż ta praca jest b. ciężka, a przynosi w rezultacie mało korzyści.

W tych uwagach chcemy wykazać dobre i złe strony prac uspołeczniających.

Złym będzie:

Sprzedaż znaczków na ulicy, tworzenie reprezentacji na bylejaką uroczystość, wysługiwanie się do odnoszenia paczek i sprzętów organizacjom, tworzenie szpalerów przy zawodach.

Dobrym będzie:

Tworzenie zastępów samarytańskich pracujących przy pogotowiu lekarskim,
przejęcie i stała opieka nad bibliotekami,
prowadzenie świetlic,
opieka nad biednymi rodzinami,
nauka analfabetów,
czytelnia,
gry dla dzieci,
opieka nad ogrodami i skwerami,
ukwiecenie i udrzewienie środowiska drużyny,
opieka nad grobami; pomnikami, zabytkami.

Zasadą prac uspołeczniających:

w możliwie krótkim czasie dać pomoc innym,
nie zagubić zadań i celów w gadaninie,
unikać zajęć, które są ponad siły — mimo często pięknych celów,
w pracy muszą wziąć udział wszyscy — nigdy jednostki.
bezpieczniej prowadzić krótkotrwałe, kilkomiesięczne prace uspołeczniające,
nie polegają one na biadoleniu, a na wykonaniu szybkim, precyzyjnym, pełnym pogody i uśmiechu.

T. K.

Marsz wycieczkowy harcerskiej drużyny

Allegretto

1. Zwa-wo na-przód kro-czysz har-cer-ska dru-ży-no har-cer-ska dru-ży-no.
Przez kra-je da-le-kie pie-śni two-je pły-ną i w nie-bio-sach gi-ną i w nie-bio-sach gi-ną.

Serca nasze młode biją jako młoty,
Ku słonecznym szlakom kierujem swe loty,
Wskazuje nam drogę wiary promień złoty!

Chociaż na gór szczytach silny wicher wieje,
Chociaż grom tam ryczy, przepaść czarna zieje,
Nikt z nas się nie cofnie, nikt się nie zachwieje!

Silna nasza wola, twarde nasze ramię,
Żaden trud ni walka harcerza nie złamie,
„Czuwaj" nasze hasło „lilja" nasze znamię.

Zapada w doliny, przez las się przerzyna,
Brzegiem morza sunie, na góry się wspina,
Harcerska drużyna! Harcerska drużyna!

O. S.

WYŚCIGU PRACY

Kluby.
Korespondencja z zagranicą.
Przygotowanie wystaw.
Kontakt z organizacjami młodzieżowymi.

Skarbnicy.

Akcja nr. 2.

Zgon wybitnej postaci skautingu międzynarodowego

Wdniu 17. b.m. zmarł w Londynie w wieku lat 59 Hubert S. Martin, Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego i Komisarz Międzynarodowy brytyjskiego związku skautowego.

Hubert Martin był szefem biura paszportowego Foreign Office od roku 1916 bez przerwy, a urzędnikiem tego ministerstwa od roku 1898. Pomimo wytężonej pracy zawodowej, pozostawiającej mu tak mało czasu wszystkie wolne chwile poświęcał skautingowi, któremu oddany był całą duszą od pierwszych kroków młodego ruchu. W roku 1909 założył pierwszą drużynę skautową w swoim okręgu i następnie przeszedł przez wszystkie stopnie i „godności skautowe", wykazując największe zainteresowanie sprawami międzynarodowymi Został też wkrótce Komisarzem Międzynarodowym skautingu brytyjskiego. W roku 1920 założył Skautowe Biuro Międzynarodowe w Londynie i jako jego honorowy dyrektor położył ogromne zasługi dla światowego ruchu skautowego. Szczęśliwe połączenie pracy zawodowej z pracą skautową pozwoliło mu wiele podróżować, to też w ciągu tych osiemnastu lat, w których stał na czele stworzonej przez siebie instytucji odwiedził nie mniej niż 26 krajów, pracując owocnie nad wcielaniem w czyn wielkiej idei Baden Powella. Słusznie też uważany jest za najbardziej znaną, po Lordzie Baden Powellu, postać w świecie skautowym. Posiadał odznaczenia skautowe kilkunastu krajów, a w roku ubiegłym, na Jamboree Światowym w Holandii odznaczony został najwyższym odznaczeniem skautowym — Bronzowym Wilkiem.

Z harcerzami polskimi spotykał się z okazji wszelkich zlotów i konferencji międzynarodowych, a w roku 1932 był ich gościem na Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych w Garczynie, po którym też złożył wizytę Przewodniczącemu ZHP, Wojewodzie Dr. Grażyńskiemu i zwiedził ośrodek Harcerski na Buczu. Nie taił wówczas swego uznania dla stanu i ciągłego rozwoju Harcerstwa Polskiego.



Dyrektor Martin na Zlocie Skautów wodnych w Garczynie.

Jako człowiek łączył w sobie głęboką wiarę w wyznawane ideały z tak cenionym przez Anglików poczuciem humoru, uprzejmość i takt, tak potrzebne na tym stanowisku, z umiejętnością okazania twardej stanowczości w razie potrzeby.

Zaiste—twórca Skautingu, generał Baden Powell, nie mógł mieć lepszego Porucznika!

W. S.

Trzeba wyczuć zmęczenie drugich na naszych gawędach, zebraniach, w czasie spoczynku w schroniskach i namiotach, — jak owi Indianie, — i umieć milczeć w porę.

To jeden temat zajmującej i pożytecznej gawędy w ciemny wieczór zimowego miesiąca.

II. A teraz o niemych słów kilkoro.

a) Do nich odnoszą się słowa wiersza: „uczucie ich bez słów, głos ich bez dźwięku." Mam na myśli ludzi, którzy w porę nie umieją wyrzec uprzejmego lub wdzięcznego słowa, którzy w sercu mają wierne i głębokie uczucie, ale nie zadają sobie trudu, by je odkryć. Powodem tego jest często lenistwo, nieraz wstydliwość lub brak ćwiczenia. N. p. bawili się dobrze i mówią sobie krótko: dowidzenia, zamiast powiedzieć to w innej formie, wyrażając zadowolenie. Jeżeli tak nie było, trzeba krótko, ale jeśli istotnie były te uczucia? Czy jest za wiele delikatności na świecie? Przeciwnie, uprzejme, serdeczne słowo jest tak rzadkie, że kto je powie, nigdy nie straci.

b) Ile okazji się traci, by wyrazić pociechę, współczucie. Niemi i o kamiennym sercu, — zapominają, że każde słowo, to jakby wieniec na grobie boleści. Trzeba pomyśleć, coby drugiego podnieść mogło najwięcej, potem przełamać się i wypowiedzieć prędko!. Obmyśleć takie pociechy: np. co rzec matce, gdy straci dziecię, np. „Mamo, ja cię będę kochał podwójnie" — albo gdy kolega po wielu dniach opuszczonych z powodu pogrzebu ojca, przyjdzie do szkoły, cicho podejdziesz i ściskając jego dłoń, powiesz: „Tak mi przykro, może kiedy do mnie wpadniesz". Albo dostanie w szkole złą notę, zostanie pokonany w zawodach sportowych, grze, itp.

c) Ile podejrzeń z milczenia: ktoś odjeżdża, nie żegna się go, jak łatwo wtedy pomyśleć, że się cieszymy z tego, że mamy interes ukryty w jego nieobecności! A cóż to kosztuje powiedzieć, np. gdy się wyjeżdża: „Przedtem cieszyłem się na myśl o podróży, ale teraz boli mnie, że Cię muszę opuszczać, wiele będę myślał o Tobie i już się cieszę na zobaczenie Cię znowu". Z tych kilku słów tryska źródło życia i pokarm drugiemu, w nieobecności duma... dlaczego nie wyrzec marnego słowa? Ile to uśmiechów szczęścia marnuje się przez głuchotę i niemotę?

d) Albo gdy się komu dokuczyło: czuje się to, — ale wyznać to drugiemu trudno! I sprostować myśl swą i wyjaśnić intencję! Czeka się, aż jego złość się zbierze, jak woda po deszczu. Niestety ból, obraza rani duszę, truje i zabija wszelką miłość! To wszystko są skutki niemoty.

e) Usta są przeznaczone do większego celu, jak do wchłaniania łyżek zupy, i nawet nie myślcie, jak linia ust zyskuje na łagodnym mówieniu dobrego! Nie trzeba mieć serca na języku, bo serce może się zaziębić, ale przyzwyczajać się do mówienia w porę, co trzeba i co serce każe, i wyznać, że bliźni są nam mili i drodzy, że wdzięczni im jesteśmy! Trzeba się tego całkiem poprostu uczyć, jak śpiewu i grania na fortepianie, by drugim radość sprawić. Dlaczego nie studiować sztuki uprzejmego mówienia?

W mowie oddajesz poezje własnego serca, gdy w muzyce odtwarzasz tylko cudze kompozycje .

f) Najważniejsze — raz zacząć. Każdy debiut jest trudny, dużo obawy. — Raz pokonać i idzie, tak samo przełamać się raz, by grzecznie podziękować, przeprosić! inaczej nigdy nie będziemy w niczym mistrzami!, ale głuchoniemymi — chorymi.

„Wesołych Świąt" nie będzie tylko frazesem! Postaramy się, by przez nas było weselej, radośniej!

Uśmiechnijcie się!

E. K.



GAWĘDA NA NOWY ROK.

Do tych, którzy piszą i do tych którzy czytają

Czy sobie przypominacie jeszcze „Leśnego Duszka" i „Na Tropie Zuchów"? Takie dwa małe, szare pisemka, które wychodziły przed dwoma laty. Żeby je wydawać, trzeba było napisać artykuły, zrobić ilustracje, znaleźć pieniądze na wydrukowanie, ,rozesłać. Trzeba się było dobrze napracować i w „Na Tropie" i w „Leśnym Duszku". Obydwa pisemka były ciekawe, bo redaktorzy prześcigali się wzajemnie w doborze treści, ale kto czytywał jedno z nich, nie wiedział, co było w drugim, bo trudno wymagać, aby prenumerował obydwa. Umówiliśmy się więc, że zuchy będą miały jedno tylko pismo „Zuch". Jeden redaktor przestał być redaktorem, a pisuje odtąd do „Zucha", najlepsi rysownicy przystąpili do współpracy, wszyscy prenumerujemy „Zucha" — i co się okazuje? Mieliście ostatnie numery w ręku? Prawda, jakie barwne i jakie ciekawe? Sam przerabiam sztuki Gucia-Czarodzieja i gram w bierki, które sobie według rysunku zrobiłem, a moi chłopcy zdobyli sprawność „Łamigłowy" rozwiązując zagadki z „Zucha". **„Zuch" stał się pisemkiem naprawdę ładnym i ciekawym.**

A weźcie nasze działy w „Na Tropie" czy „W Kręgu Wodzów". Z wycinków, tworzę sobie od dawna ciekawy zbiór. Kolonie, gry, piosenki, przykłady i opisy zbiórek, majsterkowania, kronika. Jakby nowy podręcznik. Wielu dziś ludzi przysyła swoje pomysły, opisuje swoje prace, daje ilustracje. **Nasze działy w „Na Tropie" czy „W Kręgu Wodzów" to nieoceniona pomoc w pracy i nasza mównica.**

Ale są i ciemne strony. Z listów, z zapytań, jakie kierujecie do Wydziału, z dyskusji na zebraniach Kręgów — widać, że nie wszyscy czytają to, o czym się pisze. **Narzekamy wszyscy, że te pisma nie docierają wszędzie. A są** potrzebne. Ale jednocześnie: 1) przy rozkazach Chorągwi czy przy Wiciach wychodzą redagowane nieraz b. ciekawe „dodatki metodyczne". Dlaczego nie zrezygnujecie z nich i materiałów nie umieszczacie w „Na Tr." czy „W Kr. W."? Są warte tego, aby rozejść się szerzej.

2) Kiedyś (dość dawno) posłałem do pewnego środowiska kilkanaście numerów pisemka. Poczta zwraca. „Nie przyjmujemy, ponieważ wydajemy w Ł. swoje własne pismo".. No na szczęście, było to „dość dawno".

Musimy zawrzeć pewną umowę jak przy „Zuchu". Niechże „W Kr. Wodzów" stanie się pismem wszystkich instruktorów, do „Na Tropie" pisujmy dla wodzów, do „Zucha" dla chłopców. Zaprzestańmy wydawania „dodatków". Posyłajmy materiały do pism. To raz. Po drugie: czytujmy te pisma wszyscy. Prenumerujmy sami i w drużynach. **Dobrze byłoby abyśmy spróbowali rozwinąć wreszcie hasła propagandy czytelnictwa.** Zuchom uda się to łatwiej. Tym, którzy „idą gromadą i ławą" zależeć powinno na tym, aby pisma były jeszcze jedną więcej więzią i pomocą w robocie.

Przed konferencją zuchową, te kilka słów dla komisji prasowej, która będzie radzić, jak to zrobić kreśli.

Biały Lis.



Gawęda Dha T. Strumiłły na I Ogólnopolskiej Konferencji Zuchowej na Buczu latem 1932 r. obecnie mamy już ósmą konferencję...

Dr. St. Müllerowa.

Okres próbny w drużynie zuchów

Nowy rok pracy. Stare Zuchy przeszły do Drużyny Harcerzy. Patrzymy za nimi trochę smętnie... Zżyliśmy się, dobrze nam było razem w ciągu tych lat razem spędzonych w Drużynie. No i to były Zuchy prawdziwe... Rozumieli wszystko w lot... karni. Wystarczył nieraz jeden ruch czy zawołanie i był porządek. A teraz stoi przed nami gromada rozkrzyczanych niesfornych chłopaków ...kandydaci na zuchów. Trochę zaciekawionych, co też to będzie. Trochę sceptyków. Patrzą na wodza i czekają.

Okres próbny w drużynie to okres może daleko ważniejszy i daleko bogatszy w konsekwencje dla przyszłego życia Drużyny, niż nam się zdaje. Od niego zależy w znacznej mierze stosunek przyszłego zucha i do Drużyny i do Wodza. To też odkładanie pewnych rzeczy na później, gdy już będą prawdziwymi Zuchami, lub odrabianie poczynionych błędów potem, nastręcza dużo trudności, których można uniknąć.

To też dobrze pewnie uprzytomnić sobie pewne rzeczy, jedynie, od tego co im na najpierwszych zbiórkach damy — zależy, czy zostaną i będą porządnymi zuchami, czy też odejdą lub nauczą się chodzić na zbiórki ot tak, od niechcenia. Czy prędko staną się zuchami związanymi mocno z Drużyną, czy też dłuższy czas pozostaną takimi ot gośćmi — utrudniającymi nam pracę, na których właściwie nie możemy liczyć.

A więc zbiórki próbnego okresu, zwłaszcza te pierwsze muszą być jak mówi często Dh. Kamiński „porywające", urozmaicone, ciekawe, żywe i dające takie przeżycia, jakich dotąd przeważnie nie mieli. Trzeba zaspokoić ich zmysł ciekawości, ich potrzebę wyżycia się i wyładowania, ich chęć współzawodnictwa, pragnienie innych przeżyć. Więc muszą być i ciekawe zawody i biegi, maj-

sterkowanie atrakcyjnych rzeczy, interesujące ćwiczenia zmysłów i awantury, i tropienie i śledzenie w najrozmaitszych kombinacjach i odmianach. Wszystko to, czego chłopak w tym wieku potrzebuje. Powtarzam, musimy ich zdobyć — od nas — wodzów przeważnie wszystko zależy.

Druga rzecz — też ważna, to pozycja, jaką sobie wódz musi odrazu wyrobić. Musi odrazu zdobyć autorytet wodza, musi im zaimponować by istotnie uznali go za wodza, a równocześnie musi ich związać ze sobą właściwym stosunkiem i życzliwością. I musi ich poznać, ażeby możliwe omyłki co do zuchów nie psuły mu potem pracy, a eliminacje elementu niepożądanego odbyły się właśnie w okresie krystalizacji gromady, a nie psuły potem ustawicznie stałej już Drużyny. Lepiej usunąć ochotnika, jeśli koniecznie potrzeba, aniżeli zucha. Mniej przykre dla obu stron.

Słowo wodza powinno być odrazu „święte", nie może być targów, ani też niedotrzymywania tego co się powiedziało. To też wódz musi być bardzo uważny w tym okresie i na wiatr swoich postanowień czy też rozkazów nie rzucać. Bo ci ochotnicy to naród, który bardzo bacznie obserwuje i dobrze pamięta i łatwo spaść z piedestału wodza, a trudniej znów stanąć na nim.

Trzecia rzecz. Ochotnik — zuch powinien widzieć w należeniu do Drużyny — nie coś, co mu się należy, co mimo wszystko i tak nastąpi — ale „zaszczyt", który go ma spotkać i na który trzeba zasłużyć ,który trzeba zdobyć. To czego się nie zdobywa, tego się zwykle nie ceni. Tak samo i mali chłopcy. Więc ochotnicy muszą dobrze wiedzieć czym można to zdobyć. Karność — przychodzenie na zbiórki — wkładki i t. d. Niektórzy uważają, że na to zawcześnie i że wogóle w Gromadzie zuchowej trzeba na te rzeczy patrzeć przez palce. Na podstawie trzyletniego doświadczenia twierdzę coś całkiem przeciwnego. Oczywiście nie można przesadzać... Oczywiście, jeżeli nasze zbiórki są nudne, tak, że ochotnicy chodzą na nie jak popadnie — i pytają, kiedy będzie koniec — to jakieś obowiązki staną się jeszcze jednym czynnikiem odstraszającym. Ale jeżeli zuchy będą leciały z ochotą na zbiórki i niebytność będzie dla nich przykrością — to moim zdaniem można odrazu na początku postawić sprawę jasno, oczywiście w odpowiedni sposób, nie w długim kazaniu. Jest pyszną zabawa i ciekawe rzeczy, ale to i od was zależy. Musimy mieć pieniądze na materiał do majstrowania — więc zuch płaci składki. Zabawa nie idzie jeżeli to tych to innych zuchów w szóstkach brakuje — więc zuch musi przychodzić regularnie na zbiórki. Po jakimś czasie gdy się szóstki trochę ustalą można ogłosić konkurs w obecności — to bardzo bierze, szóstka się zaczyna pilnować, żeby zdobyć pierwsze miejsce i zuchowi powoli wiele rzeczy zaczyna bezboleśnie wchodzić w krew. A zato gdy zaczniemy pracę cyklową w prawdziwej Drużynie, nie próbnej — nie będzie to nam już tak utrudniało pracy.

Niestałość stanu szóstek to dosyć duży kłopot. Ten lub inny odpadł mimo wszystko. Kilku takich, co to raz przyjdzie raz nie, liczyć na nich ani rusz — a usprawiedliwiają się, że byli w kinie z mamusią, to były imieniny cioci itd. itd. i co z nimi zrobić. To znów któryś „grandzi" nagminnie i nie można mu często dać rady. A obok tych są tacy w szóstkach, co chodzą stale i warci są lepszego losu. Umawiam się odrazu z zuchami, że kto 3 zbiórki z rzędu opuści bez usprawiedliwienia — to „wyleci" bo na jego miejsce są zawsze kandydaci może lepsi. A tego roku, żeby prędzej skończyć z tym „tramwajem" (bo i nowi jeszcze się zgłaszają, a jak jest miejsce to szkoda nie przyjąć (zrobiłam taką próbę).

Z ochotników sprawujących się porządnie utworzyłam dwie szóstki i nadałam im nazwy — czerwona i niebieska. Trzecia trochę jeszcze wątpliwa została żółtą — do czwartej spędziłam same „ananasy" — niepunktualne, — „grandzące" i t. d. i nie dałam im barwy — tylko nazwałam ich szóstką „gości". „Tamci — to prawdziwi ochotnicy, a wy goście". Oczywiście, że kto się w „gościach przez jakiś czas zachowywał bez zarzutu — przechodził jeśli było miejsce do innych szóstek, a na jego miejsce wędrował do „gości" taki, co się popsuł w szóstce. Zuchom to się bardzo podobało. I o dziwo goście zaczęli powoli doganiać inne szóstki, naciągali się jak mogli, pilnowali jeden drugiego, tak że dziś już „gości" niema w Drużynie, jest szóstka zielona. Ale jeszcze utrzymało się powiedzenie między zuchami — „czekaj, pójdziesz do „gości".

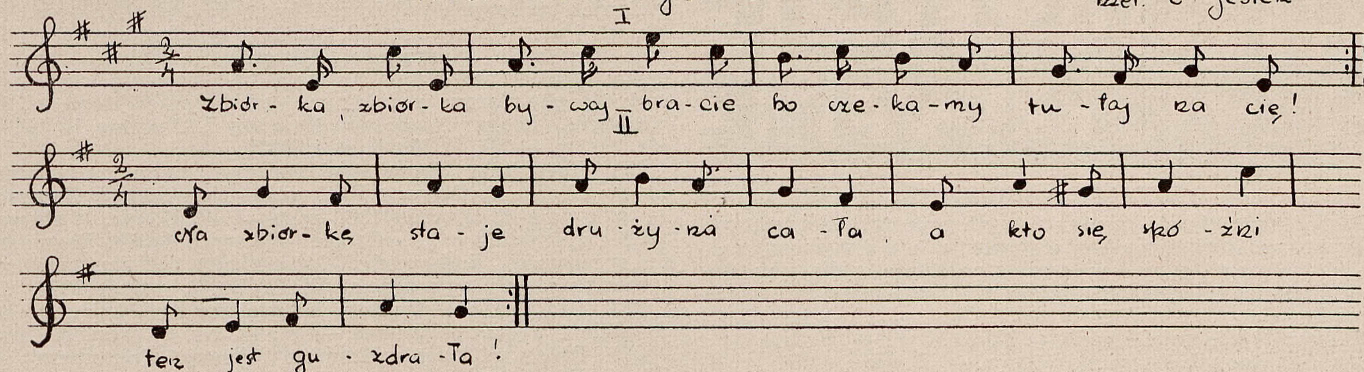
Jednym słowem ochotnik musi wiedzieć, że okres próbny to okres jego próby, czy może być zuchem i członkiem Drużyny.

Zbiórki tego okresu nie powinny być jeszcze cyklowe. To okres kiedy my musimy ich poznać — ustalić sobie dla nas samych, czego im najbardziej potrzeba, co chcemy przede wszystkim w nich wyrobić i dopiero potem pomyślimy o obraniu cyklu, który najbardziej się do tego naszego celu nada. Ale niemniej — z jednej strony możemy w tych luźnych zbiórkach wprowadzać najrozmaitsze momenty cyklowe, szczegóły, z którymi wiążemy nasze majsterkowanie, az drugiej strony mówić im jak się potem będziemy wspaniale bawili, że będziemy policjantami, czy rycerzami, że zuch przyjęty może zdobyć gwiazdkę, że będą rozmaite próby i t. d. Element tajemniczości odgrywa tu bardzo wdzięczną rolę. Ochotnicy tak samo jak zuchy lubią gdy mają jakąś tajemnicę, której inny oprócz nich nie zna. To ich odrazu bardzo bierze i wzmacnia poczucie wspólności. Więc np. jakiś dodatek w rozkazie wywieszonym w szkole z pewnymi dodatkami, zrozumiałymi tylko dla zuchów,lub coś jeszcze ciekawszego, znaki specjalne — hasła it. d.

Koniec okresu próbnego musimy zapowiedzieć bardzo uroczyście. Samo przyjęcie ochotników musi być również bardzo dobrze obmyślone i uroczyście przeprowadzone. Zdaje mi się, że jakieś specjalne próby lepiej odłożyć do sprawności lub gwiazdek, a tę uroczystość wykorzystać jeśli tylko można do nawiązania kontaktu z rodzicami i pogłębiania kontaktu ze szkołą, a zwłaszcza z tymi nauczycielami, którzy prowadzą klasy naszych zuchów. W każdym razie uroczystość przyjęcia do Gromady — pasowania na zucha musi być tego rodzaju — żeby zuchy ten moment życia zuchowego dobrze zapamiętały. Musimy też zawczasu pamiętać o tym, aby zuchy uzyskały zgodę rodziców na ich przynależność do Drużyny. Najlepiej dać im gotowe teksty zezwolenia, aby rodzice je tylko podpisali i oznaczyli wysokość wkładki jaką ich zuch może płacić. Dobrze jest w tym zawiadomieniu podać dnie i godziny oraz zasadnicze miejsce zbiórek. Równocześnie zapraszamy ich na uroczystość przyjęcia zucha do Gromady.

Przed zbiórką dobrze będzie jeżeli krótko poinformujemy ich o pracy Drużyny zuchowej, naszych celach i poprosimy o współpracę. — Wtedy łatwiej unikniemy zabierania zuchów w godzinach zbiórki do kina albo do cioci.

Samą uroczystość może poprzedzić pokazowa zbiórka, (o ile nie zrobiliśmy tego wcześniej) bardzo starannie ob-



hm. D. DATOŃ.

Nie tylko awantury

Widziałem ostatnio kilka zbiórek zuchowych. Wrażenia, jakie wyniosłem z nich, zmusiły mnie do napisania niniejszego artykułu. Chciałbym w nim zwrócić uwagę wszystkich drużynowych i namiestników zuchów na pewną sprawę.

Wiadomo powszechnie, że nasze zabawy, ćwiczenia i przeróżne inne prace z zuchami powinny zawierać w sobie pierwiastek „awantury". Same nazwy sprawności już na to wskazują: Indianin, Robinson, policjant, powstaniec i t. p. Jeżeli zaś jaka sprawność pod tym względem wygląda niewyraźnie — to w przypiskach do regulaminu sprawności zwrócono uwagę na to, w jaki sposób sprawność należy traktować, aby nabrała owego specyficznego posmaku, jaki daje właśnie „awantura".

Taka np. zabawa w lotnika sama przez się zawiera wiele emocjonującego czynnika. Wystarczy normalne zajęcia czy przeżycia lotnika udostępnić lub zbliżyć zuchom, aby młody chłopiec odczuwał wielkie zadowolenie i smakował w tej zabawie. Poprostu wydaje się niemożliwą rzeczą uczynić z tego tematu zabawę nudną, nieinteresującą. Ma ona bowiem bardzo dużo tego pierwiastka awantury.

Sprawność kupca możnaby natomiast potraktować tak, że mogłaby się stać b. nudna. Np. kazać zuchom obliczać tylko zadania matematyczne, albo tylko pakować piasek w torebki, albo jeszcze jakieś inne, bardziej nudne ćwiczenie wymyślić. Dlatego też w „uwagach" wspomniano i o dawnych kupcach i karawanach i złodziejach i tajnych skarbcach. Dzięki temu zabawa nabrała nowego smaku, uroku, romantyczności — awantury właśnie.

Podobnie ma się rzecz z innymi sprawnościami.

Można jednak bardzo łatwo przeholować w tym względzie. Przede wszystkim wystarczy zapomnieć o innych sprawach ,o innych wartościach i pierwiastkach w sprawności — zostawiając tylko awanturę. Z jednego ze środków stanie się ona główną formą pracy, a nawet celem. Chłopcy po to tylko będą na zbiórkę przychodzić, aby przeżyć awanturę. Awantura ta na takich zbiórkach zatraca swój sens zuchowy, a staje się zwyczajną awanturą, jak to się potocznie rozumie: pełną wrzawy, gonitwy, potyczek albo i zwyczajnych bójek.

Chłopcy nawet chętnie biorą udział w takich awanturach. Bo chłopcy lubią się gonić, bić, figlować.

Ale drużynowy powinien sobie zdawać sprawę z tego, że nie jest to jeszcze zbiórka zuchowa.

Ćwiczenia w takiej zbiórce kurczą się do jakiejś fantastycznie niskiej cyfry: jednego lub dwu. Na majsterkowanie z reguły nie ma już czasu, śpiew zadyszanych chłopców nie budzi entuzjazmu.

Jest to wielkie nieporozumienie — aby sprawność legionisty czy powstańca traktować wyłącznie jako wojny, a policjanta czy kupca jako zabawę w „złodziei i policjantów", a marynarza np. — jako taniec marynarzy.

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na ćwiczenia. Ćwiczenia orientacyjne: zmysłów i umysłowe — ćwiczenia wzroku, słuchu, węchu, dotyku, pamięci i t. p. Ćwiczenia turniejowe — ćwiczenia z łukiem, latawcem, gry drużynowe, ćwiczenia zręcznościowe, turnieje szóstek, turnieje indywidualne.

Ćwiczenia najbardziej kształcą — są najważniejszą częścią zbiórki zuchowej. Nie powinno być zbiórki bez tuzina ćwiczeń i gier. Ćwiczenia powinny być wszędzie: w izbie przy ubieraniu się, w drodze, na schodach, na ulicy, w polu, w lesie, na boisku. Drobne, krótkie i dłuższe, trudniejsze. Ćwiczenia powinny przeplatać poszczególne części zbiórki zuchowej.

Nie chcę się tutaj rozwodzić o majsterkowaniu, o śpiewie i tańcu, którym również należy się na zbiórce sporo miejsca — ograniczę się do ćwiczeń i z nich uczynię najważniejszy punkt mego artykułu.

Tak samo nie będę tutaj już pisał o dobrych przyzwyczajeniach (porządek, punktualność, posłuszeństwo etc.), ani o samodzielności, ani o prawie zuchów. Można na ten temat w trylogii Kamińskiego wiele ciekawych rzeczy znaleźć. A wracając do sprawy awantury — stwierdzam — że jest ona potrzebna i pożyteczna na zbiórkach.

A teraz — chwilka zastanowienia nad tym wszystkim.

Dokończenie ze str. 12-ej

myślona, żeby rodzice istotnie mogli się zorientować w tym co robimy. Zuchom tę właśnie zbiórkę można przedstawić jako tę ostatnią próbę przed przyjęciem. Na mojej zbiórce wszyscy ojcowie sędziowali na zmianę z wielkim zapałem i zaraz na drugiej zbiórce przeważna część zuchów miała mundury. Sama uroczystość oczywiście zależy od wodza. W każdym razie zuch powinien dostać na niej jeśli tylko można Znaczek Drużynowy na beret (Kółko sukienne z wyhaftowaną cyfrą Drużyny) i legitymację. Wtedy czuje się zuchem — naprawdę.

Oczywiście o wielu sprawach tego okresu możnaby jeszcze moc napisać. Trudno wszystko wyczerpać, dobraby była na te tematy wymiana zdań i doświadczeń, bo ten okres życia naszych Drużyn jest naogół najmniej znany i może w pewnych wypadkach za słabo wykorzystany.

INFORMACJE ORGANIZACYJNE

PRZEPISY O DRUŻYNIE.

Wobec ukazania się szeregu nowych przepisów dotyczących drużyny, podajemy ponownie zestawienie najważniejszych przepisów wraz z podaniem źródła, aby ułatwić drużynowym orientowanie się w obowiązujących regulaminach.

Skróty: Wiadomości Urzędowe N. Z. H. P. — W. U.
Rocznik Harcerski 1928 r. — R. H.

1) **Regulamin drużyny zuchów, harcerzy i skautów** — W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

2) Stosunek drużyny do szkoły regulowany jest przez **„Instrukcję w sprawie szkolnych drużyn harcerskich“** wydaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. w dniu 19 marca 1920 r. (R. H. str. 47 — 48) i przez **tymczasowe instrukcje** w sprawie szkolnych drużyn harcerskich wydane przez kuratoria poszczególnych okręgów szkolnych.

3) **Książki administracyjne drużyny i książki obozowe** — wydanie urzędowe G. K. H. (do nabycia w C. K. D. H.).

4) **Sposób prowadzenia poszczególnych działów administracji** drużyny i obozu określają szczegółowe instrukcje znajdujące się w książkach administracyjnych.

5) **Wskazówki przy organizowaniu szczepu harcerzy** — W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

6) **Wzór przepisów wewnętrznych drużyny** — W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

7) **Instrukcja w sprawie próby drużynowego** (zuchów, harcerzy i skautów) — W. U. Nr. 8, październik 1938.

8) **Instrukcja w sprawie oceny pracy drużyny** — W. U. Nr. 8, wrzesień 1937 i W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

9) **Instrukcja w sprawie raportów w Organizacji Harcerzy** — W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

10) **Druk „Protokół zdawczo - odbiorczy“** można nabyć w komendzie chorągwi.

11) **Druki: „Meldunek przedobozowy“. „Raport poobozowy“** i **„Meldunek przybycia do obozu - kolonii“** można nabyć w komendzie chorągwi.

12) **Druki: „Zestawienie statystyczne drużyny (gromady) zuchów“** (kolor żółty), **„Zestawienie statystyczne drużyny harcerzy“** (kolor zielony) i **„Zestawienie statystyczne drużyny skautów“** (kolor różowy) można nabyć w komendzie chorągwi.

13) **Druki: „Zamierzenia i sprawozdanie drużyny (gromady) zuchów“** (kolor żółty), **„Zamierzenia i sprawozdanie drużyny harcerzy“** (kolor zielony) i **„Zamierzenia i sprawozdanie drużyny skautów“** (kolor różowy) można nabyć w komendzie chorągwi.

14) **Legitymację zucha** można nabyć w komendzie chorągwi.

15) **Regulamin kapelanów harcerskich (drużyny)** — W. U. Nr. 1, styczeń 1929.

16) **Składki w drużynach szkolnych harcerskich** — Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 80 z dnia 22 sierpnia 1936 roku (II. P. 5000/36) i wyjaśnienie do tego okólnika — pismo Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. II P. 816/37 z dnia 17 lutego 1937 r. Oba te okólniki można znaleźć w Dziennikach Urzędowych Kuratoriów.

17) Wiele wiadomości dotyczących drużyny można znaleźć w **Regulaminie hufca harcerzy** — W. U. Nr. 5, maj 1936.

18) **Instrukcja dla wizytatorów drużyn zuchów, harcerzy, skautów, kręgów starszoharcerskich i hufców** — W. U. Nr. 8, październik 1938.

19) **Regulamin munduru harcerskiego** — W. U. Nr. 4, kwiecień 1933 i W. U. Nr. 5, maj 1933 oraz wyjaśnienia do regulaminu munduru w Rozkazie Naczelnika Harcerzy L. 14 z dnia 10 września 1937 r. — W. U. Nr. 8, wrzesień 1937.

20) **Regulamin odznak harcerskich** — R. H. str. 158 — 168.

21) **Regulamin musztry harcerskiej** zatwierdzony do użytku służbowego Rozkazem Naczelnika Harcerzy L. 15 z dnia 28 maja 1936 roku — W. U. Nr. 6, czerwiec 1936 — wydany przez H. B. W. „Na Tropie“ w 1937 roku.

22) **Regulamin „Próby harcerskie“** wydanie IV zmienione, 1937 r. (obowiązują także i stare wydania „Prób harcerskich“).

23) **Regulamin gwiazdek zuchowych** znajduje się w wyżej wymienionych „Próbach harcerskich“. Tytułem próby na 2 lata został polecony do użytku służbowego **nowy regulamin gwiazdek zuchowych** (W. U. Nr. 3, marzec 1938), ale można nadal stosować w pracy zuchowej poprzednie regulaminy gwiazdek zuchowych pod warunkiem jednak stałego stosowania ich i uprzedniego zawiadomienia o tym hufcowego.

24) **Regulamin „Sprawności Harcerskie“**, 1936 r., wprowadzony tytułem próby dnia 31 maja 1936 roku na jeden rok; ważność powyższego regulaminu została przedłużona aż do odwołania (Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 9 z dnia 10 kwietnia 1937 r. — W. U. Nr. 5, maj 1937).

25) **Regulamin „Sprawności zuchowe“** został zatwierdzony do użytku służbowego Rozkazem Naczelnika Harcerzy L. 23 z dnia 10 grudnia 1935 roku — W. U. Nr. 1, styczeń 1936 (wydawnictwo „Na Tropie“ Katowice 1936). Regulaminy sprawności zuchowych: krasnoludka, lotnika, murarza, i wilczka zostały ogłoszone w W. U. Nr. 3, marzec 1938.

26) **Przepisy obowiązujące kolonie zuchowe, kolonie, obozy stałe i wędrowne drużyn** — W. U. Nr. 6, czerwiec 1936.

27) **Obozy na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza** — W. U. Nr. 5, maj 1936.

28) **Obozy w okolicach nadmorskich** — W. U. Nr. 6, czerwiec 1936.

29) **Ulgi dla harcerek i harcerzy w schroniskach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (P. T. T.)** — W. U. Nr. 6, czerwiec 1936.

30) **Korzystanie z lasów państwowych** — Dział Nieurz. W. U. Nr. 9, listopad 1936 i Dział Nieurz. W. U. Nr. 1, styczeń 1937.

31) **Oznaki pamiątkowe drużyn** — List Okólny GKH L. 30-a z dnia 22 kwietnia 1936 r. — W. U. Nr. 5, maj 1936.

32) **Rozkaz Naczelnika Harcerzy w sprawie pracy w drużynach złożonych z dzieci pracowników kolejowych** — W. U. Nr. 11, listopad 1935.

33) **Pisma harcerskie:** dla drużynowych — **„W Kręgu Wodzów“**) każda drużyna ma obowiązek prenumerowania tego pisma — Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 15/33 z dnia 16 października 1933 r. — W. U. Nr. 9, listopad 1933); dla skautów — **„Skaut“**; dla harcerzy — **„Na Tropie“**; dla zuchów — **„Zuch“**.

34) **Organizacja Harcerskich Drużyn Żeglarskich** — wydawnictwo oficjalne G. K. H., Warszawa 1933.

35) **Instrukcja dla wizytatorów obozów i kolonii** — W. U. Nr. 7, wrzesień 1938.

36) **Regulamin „Harcerskich Oddziałów Pożarnych“** — W. U. Nr. 6, czerwiec 1936.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. Mikołaj Polesiak, Lublin. — Jak należy numerować drużyny w miejscowości, w której część drużyn wejdzie w skład szczepu?

Wobec różnej interpretacji p. 2 Regulaminu drużyny o numeracji drużyn (liczba „2“ została w „Wiadomościach Urzędowych“ omyłkowo opuszczona), wyjaśniamy:

a) zasadniczo wszystkie drużyny w danej miejscowości posiadają numerację ciągłą, a więc np.: 1 drużyna harcerzy, 2 drużyna zuchów, 3 drużyna skautów, 4 drużyna zuchów i tp.;

b) w wypadku, gdy na danym terenie np. w szkole powstał lub ma powstać szczep harcerzy, wówczas numery drużyn wchodzące w skład szczepu są jednakowe, a więc np.: 4 drużyna zuchów, 4 drużyna harcerzy, 4 drużyna skautów i tp.

Dh. Stanisław Dębowski, Warszawa. — Czy można ponownie wstąpić do Z. H. P. i jakie przepisy regulują tę sprawę?

Sprawę tę reguluje p. 42 Regulaminu drużyny, który przytaczamy tu w pełnym brzmieniu:

„O ponownym przyjęciu do drużyny decyduje drużynowy. Były harcerz lub skaut po przyrzeczeniu o ile wystąpił z ZHP. na własną prośbę i w czasie pobytu poza Z. H. P. przestrzegał Prawo Harcerskie, co stwierdzi przy ponownym przyjęciu do Związku, nie potrzebuje powtarzać przyrzeczenia; o ile był usunięty lub po zwolnieniu na własną prośbę Prawa nie przestrzegał, winien przyrzeczenie powtórzyć, po odbyciu okresu próbnego. Na ponowne przyjęcie do drużyny usuniętego z Z. H. P. przez hufcowego winien wyrazić zgodę hufcowy. Pozostawia się decyzji drużynowego, jeśli chodzi o młodzika i wywiadowcę, czy ponownie wstępujący otrzymuje z powrotem dawne stopnie, czy musi na nowo próby odbywać; jeśli chodzi o stopnie wyższe — decyzja należy do hufcowego.

REDAKCJA „W KRĘGU WODZÓW“
śle wszystkim Współpracownikom
i Czytelnikom pisma życzenia
„SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU“.

DALSZE ODZNACZENIA DZIAŁACZY HARCERSKICH.

Oprócz podanych w porzednim numerze odznaczonych szeregiem odznaczeń państwowych P. Prezes Rady Ministrów odznaczył w dniach ostatnich Srebrnym Krzyżem Zasługi instruktorów harcerskich: Wiesławę Szafranównę, Władysława Burghardta, Tadeusza Derengowskiego, Jerzego Lincla, Mieczysława Cicheckiego, inż. Wacława Błaszczyka, inż. Henryka Stamatello, Aleksandra Wojnę, oraz Mikołaja Domaradzkiego.

HARCERZE WARSZAWSCY NA ZIMOWISKACH.

Warszawska Chorągiew Harcerzy organizuje podczas nadchodzących ferii Bożego Narodzenia instruktorski kurs podharcmistrzowski na Cyrli, koło Zakopanego. W kursie tym weźmie udział około 80 kandydatów na instruktorów. Nadmienić należy ,że wszystkie tegoroczne obozy zimowe harcerzy warszawskich odbędą się w okolicach Zakopanego. Obozy te zgromadzą prawdopodobnie ponad 600 harcerzy ze stolicy.

HARCERZE NA WYSOKOGÓRSKIM PRZESZKOLENIU.

Od 28 grudnia br. do 7 stycznia 1939 r. odbędzie się w Karpatach Wschodnich kurs kierowników harcerskich obozów zimowych. Uczestnicy kursu przejdą przeszkolenie narciarskie, oraz wycieczkowe — wezmą również udział w ćwiczeniach i grach zimowych. Na wspomnianym obozie będą zastosowane następujące typy obozownictwa zimowego; namioty z piecykami, namioty typu wysokogórskiego — t. zw. akary, oraz igloo (chaty śnieżne).

HARCERSTWO ZAOLZAŃSKIE W RADIO.

Dnia 17 grudnia o godz. 18.50 Polskie Radio nada audycję w wykonaniu harcerek i harcerzy zaolzańskich. Na treść złożą się pieśni i opowieści o losach harcerstwa na Śląsku za Olzą.

PIĘKNA PRACA SPOŁECZNA HARCERZY - AKADEMIKÓW.

Kręgi starszoharcerskie przy wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie, kontynuując planowo podjętą w roku ubiegłym akcję, organizują na ziemiach Małopolski Wschodniej w czasie od 29.XII — 8.I.39 r. 4 obozy zimowe o charakterze społeczno - propagandowym. W programie obozów przewidziane jest udzielanie porad z zakresu medycyny i weterynarii przez studentów wyższych kursów tych wydziałów, wygłaszanie pogadanek z przezroczami, oraz organizowanie wieczornic z tańcami i śpiewami dla miejscowej ludności.

HARCERSTWO Z ZAOLZIA ZŁĄCZYŁO SIĘ Z Z. H. P.

4 grudnia br. odbyła się w Katowicach wzruszająca i radosna uroczystość włączenia drużyn harcerskich z Zaolzia do Z. H. P. Na uroczystość tę przybyło Naczelnictwo b. H. P. C. (Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji) oraz dwie drużyny: harcerek i harcerzy. Uroczystość odbyła się we wspaniałej sali Sejmu Śląskiego z udziałem gron instruktorskich obu chorągwi śląskich. Imieniem harcerskiego ruchu zagranicznego pożegnał b. H. P. C. Kier. Działu Zagr. N. Z. H. P. dh. Kapiszewski. Po nim przemówił b. Prezes H. P. C. dyrektor Feliks z Orłowej, składając swą funkcję w ręce Dha Wojewody dr. Grażyńskiego. Ostatni przemówił Druh Przewodniczący. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Harcerstwa Zaolzia, Harcerstwa zagranicznego i Druha Przewodniczącego, odśpiewano: „Wszystko co nasze Polsce oddamy“.

Stanowisko sekretarza Redakcji „W Kręgu Wodzów“ opuścił z dn. 10.XII.38 r. Druh phm. Franciszek Głogowski z powodu wyjazdu z Polski. Pracę tę pełnił 2 lata. Pismem żył i pismo kochał. Za pracę tę serdecznie Mu dziękuję

Redaktor.

HARCERZ WAGNER PŁYNIE DO ADENU.

Podróżujący na jachcie „Zjawa III“ dookoła świata polski harcerz Władysław Wagner wyruszył przed paru dniami z Batawii, gdzie był nadzwyczaj serdecznie podejmowany przez władze holenderskie — do Adenu. Obecny etap podróży Wagnera jest jednym z najdłuższych i wynosi około 3500 mil morskich. (przeszło 6000 km).

ODDZIAŁ STRAŻY POŻARNEJ UTWORZYLI HARCERZE.

Harcerze w Różanymstoku uczcili XX-lecie odzyskania Niepodległości pięknym czynem obywatelskim. Mianowicie z ich inicjatywy został zorganizowany z miejscowej ludności braci Salezjanów i zastępu skautów oddział straży pożarnej. Nowoutworzony oddział przechodzi w szybkim tempie przeszkolenie techniczne.

III ŚWIATOWY ZLOT SKAUTÓW. odbędzie się w Szkocji od 15 do 25 lipca 1939 r. Na zlot ten wyjedzie również reprezentacja Z. H. P., przyczym pierwszeństwo będą mieli harcerze władający językiem angielskim.

Z CHORĄGWI MAZOWIECKIEJ.

Komendant Chor. Mazow. rozwiązał Hufiec Harcerzy pow. Warszawskiego, który liczył przeszło 100 jedn. org. (drużyn skautów, harcerzy, zuchów i kręgów st. harc.). Jednocześnie utworzono na terenie pow. Warsz. sześć nowych Hufców; Podwarszawski, Piastów, Pruszków, Legionowo, Rembertów i Falenica.

Z CHORĄGWI GDAŃSKIEJ.

Odprawa Kierowników pracy harcerskiej chorągwi odbyła się w listopadzie r. b. Celem jej było: 1) omówienie zamierzeń, 2) rachunek sumienia. Punkt drugi wykazał siłę i prężność gdańskiego harcerstwa, a grzechów stwierdził niewiele.

RADIOSTACJE HARCERSKIE.

W drugiej połowie stycznia odbędzie się apel stacyj harcerskich. W związku z tym należy doprowadzić do porządku sprzęt nadawczy i odbiorczy, oraz zorganizować wspomnianą imprezę tak, żeby jak największa ilość harcerzy wzięła w niej udział.



OŚRODEK WIEJSKI W ŁĘKAWIE HARCERSKIEJ

ORGANIZUJE KURSY WIEJSKIE
w okresie od stycznia do kwietnia 1939 roku.

Program. Kształcenie zastępowych i drużynowych wiejskich. Na Kursa mogą się zgłaszać chłopcy powyżej lat 13, których rodziny swe zasadnicze utrzymanie czerpią z gospodarstw wiejskich.

A. Łukaszewski hm.
Kom. Ośrodka.

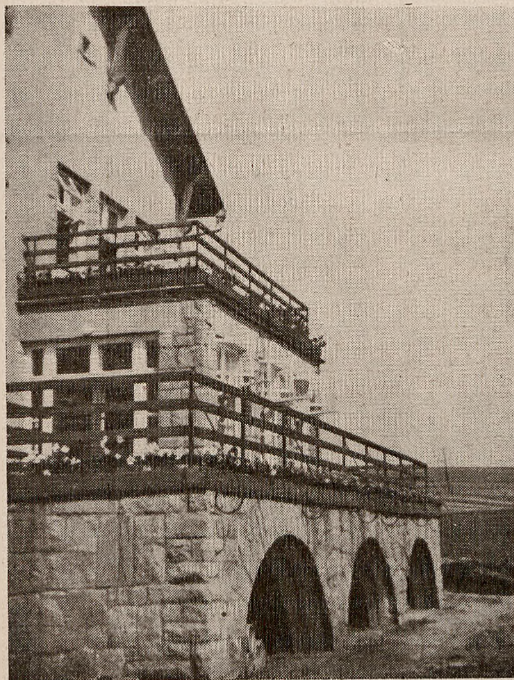
Górki Wielkie w listopadzie 1938 r.

BUDOWA.

Dom Zuchów — gotowy! Coprawda to i owo wymaga wykończenia, Jeszcze nie funkcjonuje pralnia, są kłopoty z instalacjami — ale już zuchy się tam wprowadziły. Meble w Domu Ogólnym „zrobiły krok naprzód": przybyło 6 szaf i 6 stołów. Jak wiadomo całe umeblowanie Domu Ogólnego wzorowane jest na meblarstwie ludowym i wykonywane jest przez stolarzy góreckich. W Parku — wszystko przygotowaliśmy do zimy.

KURSY.

Od 2 do 12 listopada Dom Kursów stał pustką. Komenda Chorągwi Poleskiej, która zamówiła ten termin dla siebie — w ostatniej chwili odwołała swój kurs, narażając Ośrodek na kłopoty i straty. 12 i 13 listopada odbyła się odprawa hufcowych Chorągwi Śląskiej. Hufcowi Śląscy wyjątkowo serdecznie powitali Ośrodek a na wyjezdnym zostawili upominek — zegar ścienny, który natychmiast rozpoczął służbę w Domu Zuchów. Następcy Ślązaków — VIII Kurs Harcmistrzowski (24 ludzi, 13 — 23 listopada) pozostawił też upominek: pewną kwotę na zakup przedmiotów kultu religijnego. Upominek tego charakteru nie był przypadkowym, gdyż kurs interesował się specjalnie zagadnieniami religijnymi, dużo o nich dyskutował i mocno je przeżywał. Kurs przepracował projekt zmian stopnia Harcerza Orlego oraz uchwalił organizowanie periodycznych zjazdów absolwentów kursów harcmistrzowskich. Zjazd absolwentów VIII kursu wyznaczono na Wielkanoc 1940 roku w Ośrodku. Równolegle z kursem harcmistrzowskim odbył się pod komendą phm. Stefana Grobelnego — kielecki kurs drużynowych zuchów (13 druhen i druhów). 25 listopada rozpoczął się dwudziestoczteroosobowy kurs informacyjny dla nauczycielstwa Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, kierowany przez dha hm. Wł. Olędzkiego.



Dom ogólny—tarasy

KOLONIE.

Zuchy urządzają się w swoim nowym domu. Nie jest to łatwym ,gdyż Dom nie posiada jeszcze mebli. W Katowicach w teatrze miejskim odbył się pokaz jednej z kolonij góreckich, organizowanych dla dzieci pracowników Wspólnoty Interesów. Wspólnota Interesów wyraziła swój pozytywny stosunek do akcji kolonijnej Ośrodka — proponując na przyszły rok podwojenie ilości chłopców kierowanych przez Wspólnotę na nasze kolonie.

UNIWERSYTET WIEJSKI.

Rozpoczęto w pierwszych dniach listopada normalny pięciomiesięczny kurs w Nierodzimiu. Zgłosiło się 29 uczniów. W gronie nauczycielskim Uniwersytetu jest w bieżącym roku Pan Gustaw Morcinek.

GOSPODARSTWO ROLNE.

Wykończono orki jesienne, zebrano buraki, rozpoczęto prace przygotowawcze do uruchomienia gorzelni, która w tym sezonie powiększa kontyngent produkowanego spirytusu z 135 do 159 hektolitrów.

PRZEDSIĘBIORSTWA OŚRODKA.

Jesteśmy w przededniu założenia warsztatu rzeźbiarskiego.

SZCZEP.

Zbiórki drużyn — normalne. Co tygodniowe świetlice dla całego szczepu cieszą się dużym powodzeniem, szczególnie wśród zuchów i harcerzy z Górek Wielkich.

RÓŻNE.

W dalszym ciągu Ośrodek gości szwadron ułanów; wszystkie konie i większość ludzi — na folwarku. Jeden pluton — w Domu Kursów. W Kursie Harcmistrzowskim brali udział druhowie Hawrylewicz i Troike — Naczelnicy obu wielkich harcerskich polskich organizacyj w USA. Wizytował Ośrodek Naczelnik Harcerzy.

Wykończono sprawozdanie za rok 1937/38. W okresie tym Ośrodek zorganizował 46 kursów, przez które przeszło ogółem 923 kursistów. Chorągiew Lwowska najbardziej wyzyskała Ośrodek (102 kursistów). Zaraz potem idą Śląsk, Wołyń, Mazowsze i Pomorze. Najmniej było druhów u chorągwi Gdańskiej (15) i Radomskiej (17). Ciekawym jest, że jeśli chodzi o zawody kursistów, to z pośród 923 — było najwięcej nauczycieli (466). Wreszcie ostatnie zestawienie: Kursy harcmistrzowskie ukończyło 55 druhów, podharcmistrzowskie — 184, drużynowych — 299 etc.

TERMINARZ KURSÓW:

12.I. — 22.I. Kurs dla kobiet prowadzących drużyny zuchowe chłopięce.

24.I. — 3.II. a) kurs podharcmistrzowski dla gałęzi harcerskiej, b) — kurs organizowany przez Kurat. Okr. Szkoln. Lwów oraz Komendę Lwowskiej Chorągwi Harcerzy.

5.II. — 15.II. a) — Kurs organizowany przez Chorągiew Lubelską, b) Kurs organizowany przez Chorągiew Białostocką.

17.II. — 27.II. a) — kurs podharcmistrzowski dla gałęzi zuchowej, b) kurs namiestników Chorągwi Mazowieckiej i Łódzkiej.

28.II. — 10.III. — Kurs informacyjny dla nauczycieli Kurat. Krakowskiego.

12.III. — 22.III. — Kurs organizowany przez Chorągiew Wołyńską.

24.III. — 2.IV. — Kurs podharcmistrzowski dla gałęzi skautowo - wędrowniczej.

27.III. — 28.IV. — Mikołów. Konferencja nauczycieli prowadzących klasy szkolne metodą zuchową.

Komendant Ośrodka
A. KAMIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny:
Inż. Gustaw Niemiec hm.

Naczelny Redaktor:
Dr. Władysław Szczygieł, hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie".

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.